

GŁOS NARODU

NR. 260. — ROK XXXVI.

NIEDZIELA

29. WRZEŚNIA 1929.

 REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
 KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obs. Państwa polsk z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
	z odnośnikiem	bez odnośnika				
Miesięcznie	6-20 zł.	5-70 zł.	6-20 zł.	9-50 zł.	5-70 zł.	

TELEFONY REDAKCJA NR. 190.

ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Załamanie się wiedeńskiego socjalizmu.

To, co się obecnie dzieje w Austrii, zatrać w ręcz sensacją. Oczywiście nie to, że jeden rząd ustępuje, a drugi przychodzi; to są rzeczy, które nikogo zbytnio nie dziwią. I nie to, że zmianę rządu spowodowała właściwie faszystowska organizacja, „Heimwehr'a”; bo i to nie dziwi już Europy powojennej, która na większe przewroty patrzyła. I nawet to nie zakrawa na sensację, że socjalna demokracja austriacka „Bogu dziękuje” (o ile wogóle ci ludzie jeszcze się modlą) za to, że do steru przychodzi Schober, nazywany przez nich w r. 1927 „Bluthund'em”, a nie wódz „Heimwehr'y”, Steidle... Prawdziwą sensacją we Wiedniu jest co innego!

Prasa wiedeńska donosi w tych dniach wręcz niesamowite wiadomości o zgromadzeniach socjalistycznych... Oto na te zgromadzenia, które do niedawna jeszcze sięgały setki i tysiące, przybywa teraz 20, 30, 50, 60 osób. Są nawet takie, które się odbyć nie mogą z powodu, że referenci musieliby do pustych ścian gadać!

Najwidoczniej przykrzyć się zaczyna Wiedeńczykom ta wojna ze wszystkim na świecie, którą S. D. prowadzi od rozbioru monarchii. I widocznie stwierdzić musiał Wiedeńczyk całą ohydę akcji socjalistycznej, która prostą drogą do bolszewizmu w życiu społeczno-gospodarczym prowadzi, a w życiu kulturalnym wyraża się brutalną walką z Bogiem i z religią.

Lecz jeszcze nie to jest największą sensacją Wiednia! Każda partja ma swoje okresy wzlotów i upadków, zwycięstw i klęsk... Największą sensacją Wiednia jest zaproszenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych do porozumienia z „wolnemi”, socjalistycznymi, związkami zawodowymi!

Trzeba znać stosunki panujące w Wiedniu, by należycie ocenić ten krok S. D.... Nawet my w Polsce nie mamy pojęcia o terrorze, jaki socjalizm stosuje do robotników przyznających się do katolicyzmu, lub należących do Ch. Z. Z. Dość powiedzieć, że miejscy pracownicy w Wiedniu tylko pod tym warunkiem mogli należeć do Ch. Z. Z., że opłacali normalne składki równocześnie do socjalistycznych związków zawodowych. S. D. zmonopolizowała wszystkie instytucje społeczne: biura pośrednictwa pracy, opiekę rządową nad młodzieżą pozaszkolną i t. p. Kto nie był członkiem socjalistycznej organizacji, kto się czerwonym cezarom nie okupił przynajmniej haraczem członkowskiej składki, mógł z głodu konać, a pomocy żadnej nie dostał... Nazywało się to „proletariacką polityką partji”.

Doszło do tego, że przed dwoma laty Ch. Z. Z. nie mogąc u własnego rządu znaleźć ochrony przed terrorem socjalistycznym, do Genewy, do Międzynarodowego Biura Pracy, zwróciły się o interwencję, o przywrócenie „wolności koalicji” w Austrii. I to nie pomogło.

Aż nareszcie sam „wielki” Otto Bauer, Łydowski przywódca austriackiego socjalizmu, na jednym z zebrań robotników chemicznych w dniu 20 bm. nie bez zaangażowania wystąpił z zaproszeniem Ch. Z. Z. na konferencję „dla porozumienia się (z socjalistami) w sprawie terroru” (über die Terrorfrage zu verständigen)...

Czemże tłumaczyć tę ofertę p. Bauera? Skądże ten nagły przypływ czułości u wściekłego demagoga i rewolucjonisty, którego najmilszym zajęciem na zgromadzeniach było judzenia przeciw „klerykałom” i ks. Seiplowi? Skąd to upokarzające przyznanie się do stosowania „terroru”?

Odpowiedź na te pytania daje nam sytuacja wewnętrzna w Austrii. Wyraża się ona niesłychanym wzrostem „Heimwehr'y”, przeznaczonych do walki z socjalistami. Jeszcze przed rokiem nie zdawano sobie w Austrii sprawy z żywotności idei „Heimwehr'y”! Tem mniej przypuszczano, by mogła urósć do poziomu potęgi politycznej, która społeczeństwu narzuca zmianę konstytucji, a z socjalizmem mierzy się nawet na ulicach „czerwonego Wiednia”...

Rzecz jasna, że siła „Heimwehr'y” i jej wspaniały rozwój oddziaływać musiały na całe życie społeczne Austrii. Przedewszystkiem na — parlament. A jako jeden z pierwszych objawów tego wpływu pojawił się wniosek, złożony przez chrześcijańsko-społecznych posłów, o państwową ochronę pracy przed terrorem socjalistycznym (Antiterrorgesetz). Ponieważ zaś wniosek na wszelkie szanse przejścia, a wprowadzony w życie musiałby podważyć socjalistycznych organizacji opartych właśnie na terrorze, dlatego p. Bauer na zebraniu chemicznych robotników wyciąga rękę do zgody z Ch. Z. Z., z jedną tylko prośbą, by się postarali o wycofanie groźnego dla socjalnej demokracji wniosku.

Tak się przedstawia sprawa najnowszej sensacji Wiednia. Nieco zabawnie! Bo oto rzędna mina „bohaterom” rewolucji lipcowej, co złość wywierali na aktach sądowych i na ścianach Pałacu Sprawiedliwości! Kapitulują przed „Heimwehr'owcami”, z których się śmiali jeszcze przed rokiem!

Ale i pouczająca jest sensacja wiedeńska! Stwierdza ona, że terror socjalistyczny tylko tak długo działa, jak długo nie znajdzie się odpór przeciw niemu! Wtedy tępieje, gotów nawet na „zgodę” z wczorajszymi ofiarami!

Nie uważamy wprawdzie, by normalną metodą walki z socjalizmem miała być ucieczka do jego własnych metod; jest nią bowiem przeciwstawienie mu konkretnej akcji robotniczej i organizacji opartej na zasadzie chrześcijańskiego solidaryzmu, nie walki klas. Ale historia powojennej Europy uczy, że czasem socjalizmowi dobrze „robi” kontrakcja bezpośrednia. Z dobrym skutkiem zrobił tę próbę faszizm; teraz robi ją „Heimwehr'a”. W. Z.

Syberyjski lot Costesa.

Paryz, 27. 9. (PAT). Znany lotnik Costes rozpoznał o g. 8.20 z lotniska w Le Bourget lot w kierunku Syberji, usiłując pobić rekord światowy lotu na odległość.

Paryz, 27. 9. (PAT). Aparat, na którym leci Costes zaopatrzony jest w motor o sile 600 koni i posiada 5200 litrów benzyny, oraz 180 litrów oliwy. Z tym zapasem lotnik może przelecieć około 9.000 klm. w 50 godzinach. O ile lot się powiedzie, to w drugim etapie podróży dotrze Costes do Tokio.

Ekspose nowego kanclerza Austrii Schobera.

Wiedeń. (AW). Dzisiejsze posiedzenie parlamentu rozpoczęło się dopiero o godzinie 12.30 zamiast o godz. 11. Przed posiedzeniem odbyła się Rada Ministrów a potem kanclerz Schober konferował z prezydentem parlamentu Gilbertem i posem Kunschakiem. Po otworzeniu posiedzenia kanclerz Schober wygłosił pierwsze swoje dłuższe przemówienie, które wywołało bardzo silne wrażenie.

Wiedeń. 27. 9. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu wygłosił kanclerz Schober ekspose, w którym m. in.: oświadczył:

Żądanie gruntownej reformy konstytucji i administracji wyszło z kół szerokich warstw ludności. Nie można zamykać oczu wobec faktu, że żądanie to stawiane jest przez silny ruch ludowy, czego w państwie demokratycznym sprzeczyć nie można. Wzrost Heimwehry datuje się od 15 lipca 1927 roku. Do Heimwehry należą ludzie nienaganni ze wszystkich warstw ludności, którzy są przekonani, że wiele naszych instytucji publicznych wymaga reformy. (Tempo, z jakim w parlamencie traktowano tę kwestję było tak powolne, że wołanie o reformę stało się groźnym i nagłym. Było błędem i niesprawiedliwym przedstawiać ruch ten jako zmierzający do zamachu stanu i do wojny domowej. Wywołało to zupełnie fałszywe poglądy zagranicą o stosunkach panujących w Austrii. Muszę stanowczo wystąpić przeciwko temu poglądom. Zadaniem naszym będzie utrzymać odpowiedni kontakt z Heimwehrą i skierować ruch ten na tory, które prowadzą do urzeczywistnienia jego żądań w drodze legalnej.

Pod wpływem namiętej dyskusji publicznej wyłoniły się wątpliwości co do możliwości

utrzymania spokoju i porządku w Austrii. Sam ten jest przesadny i nie dopuszczalny. W pełnym poczuciu odpowiedzialności i na podstawie dokładnej znajomości sytuacji stwierdzam, że środki jakimi rozporządza państwo są wystarczające, aby sprostać pod każdym względem tego rodzaju niebezpieczeństwu.

Kanclerz Schober naszkicował następnie plan reformy konstytucji, który zamierza rychło przeprowadzić. Przedłożenia rządu poprzedniego będą starannie przestudjowane. Kanclerz studjuje obecnie także kwestję zapewnienia korporacjom zawodowym wpływu na ustawodawstwo. Austrija cierpi na hipertrofię aparatu administracyjnego, który musi być zredukowany, jak też i na hipertrofię parlamentaryzmu. Reforma parlamentarna tak w państwie, jak też w krajach, powiatkach i gminach leży w interesie demokracji. Omówiwszy następnie program gospodarczy rządu, przeszedł kanclerz do polityki zagranicznej. Polityka nasza — mówił kanclerz — jest: 1) polityką przyjaźni z wszystkimi państwami, a szczególnie z naszymi sąsiadami. Wynika z tego, że 2) polityka nasza jest polityką neutralności i taką pozostać musi. Nie przystąpimy do żadnej grupy państwowej i nie będziemy uprawiać polityki przeciwko nikomu. Życzymy sobie być neutralnymi i sądzimy, że pracujemy przez to korzystnie tak dla własnych interesów, jak dla interesów wszystkich państw europejskich. Po 3) polityka nasza jest pokojową. Potępiamy stanowczo wojnę jako narzędzie polityki państwowej. Czujemy się jedną myślą z Rzeszą niemiecką, której chcemy zachować wierność w złych i dobrych czasach.

Centrum i lewica odpowiedziały p. Sławkowi odmownie.

Kluby domagają się zwołania Sejmu.

Warszawa. 27. 9. (Tel. wł.) W ciągu piątku poseł Sławek otrzymał szereg pism od klubów poselskich. Okazuje się, że inicjatywa jego zakończyła się zupełnie niepowodzeniem. Kluby odpowiedziały indywidualnie, a rzecz mają charakterystyczniejszą ich pism jest nie meritum odpowiedzi do pana Sławka, ale subtelność w odnoszeniu się do reformy konstytucji.

Klub Chrześcijańskiej Demokracji odpowiedział pismem następującem:

„W odpowiedzi na pismo J. W. P. Prezesa z dnia 20 września, komunikujemy uprzejmie co następuje: Podzielamy troszkę Klubu (Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem) o szybkie rozpatrzenie wyżej wymienionych projektów zmiany konstytucji. Sądzimy jednak, że trudność, która stanęła na przeszkodzie w wykonaniu tego zadania polegała i polega na tem, że Sejm skutkiem zamknięcia sesji od 6 miesięcy nie może pracować. Uważamy przeto, że dopiero po zwołaniu sesji Sejmu projektowana konferencja nad metodami pracy może dać realne wyniki.

Przyczynienie się Klubu Bezpartyjnego Klubu Współpracy z Rządem do szybszego zwołania sesji Sejmu, przyspieszyłoby termin zwołania projektowanej konferencji. Nadmieniamy nadto, że ważniejszą sprawą aniżeli dyskusja nad metodami pracy, byłoby omówienie przez stronnictwa polskie treści projektowanych zmian konstytucji. Z poważaniem Za Zarząd Parlamentarnego Klubu Chrześcijańskiej Demokracji Józef Chaciński.

Identyczne pismo wystosował w imieniu Piasta wiceprezes tego Klubu p. J. Dębski, co wskazuje, że pomiędzy obu wymienionymi klubami istniało współdziałanie.

Odpowiedź N. P. R. brzmi: W proponowanej naradzie przedstawicieli klubów poselskich dla omówienia metody prac Sejmu nad rewizją konstytucji udziału nie weźmiemy. Uznając zagadnienie rewizji konstytucji za zagadnienie wielkiej wagi, byliśmy i jesteśmy tego zdania, że pracom Sejmu nad zgłoszonymi projektami zmiany konstytucji winna być po-

święcona specjalnie zwołana nadzwyczajna sesja. Sejm zaś nie z własnej winy był bezczynny przez całe sześć miesięcy. Błąd ten można choć częściowo naprawić przez szybsze zwołanie sesji sejmowej, a wtedy komisja konstytucyjna, w której zasiadają przedstawiciele klubów poselskich zastanowią się może przed przystąpieniem do meritum obrad nad zastosowaniem najlepszych i najszybciej do celu prowadzących metod pracy.

Podp. J. Jankowski.

Poseł Jan Dąbski w imieniu Stronnictwa Chłopskiego odpowiedział: Przedstawiciele Klubu Stronnictwa Chłopskiego wezmą udział w obradach przedstawicieli klubów poselskich dla omówienia metod pracy Sejmu nad sprawą zmiany konstytucji, ale dopiero po zwołaniu sesji Sejmu, bo narady przedstawicieli klubów nad metodami pracy Sejmu w czasie, kiedy Sejm nie może pracować, nie będą miały oczywiście żadnej prawej wartości. Gdyby Szanowny Pan Prezes, jako prezes Klubu współpracującego z rządem raczył się przyczynić swojemu wpływami do jak najszybszego zwołania sesji sejmowej, toby termin rozpoczęcia prac nad zmianą konstytucji znakomicie przyspieszył.

W imieniu Wyzwolenia poseł Smoła odpowiedział: Z chwilą zwołania sesji Sejmu stanie się istotnie aktualnym odbycie narad, mających na celu omówienie porządku i sposobu prac nad projektami zmiany konstytucji, nad budżetem i innymi sprawami, które Sejm zająć się będzie obowiązany. Prezydium Klubu Wyzwolenia jest przekonane, że po zwołaniu sesji Sejmu p. marszałek Sejmu uzna za konieczne zorganizowanie tych narad, w których i Klub nasz będzie miał możliwość wziąć udział. Przedewszystkiem więc z tego powodu w proponowanej obecnie przez p. prezesa naradzie przedstawiciele naszego Klubu uczestniczyć nie będą.

Podkreślić należy, że w odpowiedziach wszystkich klubów polskich podkreślana jest konieczność przyspieszenia zwołania sesji sejmowej i zakończenia przymusowych długich wakacji posłów.

O czym piszą inni?.. Clemenceau o antykościelnej polityce Combes'a i jego zwolenników.

Walka w łonie P. P. S.

Onegdaj odbyło się posiedzenie C. K. W. P. P. S. Przyszło na niem do jakichś ataków na tych posłów, którzy wzywali w marsz. Daszyńskiego, że PPS. chce cię porozumieć z sanacją. Mający dobre stosunki z PPS. syjonistyczny „Nasz Przegląd“ tak pisze o tem posiedzeniu CKW.:

„Większość członków CKW. zwróciła uwagę, iż pełniący obowiązki prezesa wiceprezes klubu parlamentarnego, poseł Niedziałkowski uległ podszeptom i nie poczynił żadnych kroków w kierunku zwolnienia nadzwyczajnej sesji sejmowej, że odegrał również osobliwą rolę w nawiązaniu kontaktu między marszałkiem Sejmu a Belwedrem.

Członkowie CKW. zapewniają, że klub parlamentarny PPS. zajmie się wspomnianymi sprawami, — że nie są przeto wykluczone zmiany personalne w składzie prezydium klubu parlamentarnego PPS. Oczywiście poseł Niedziałkowski cieszy się poparciem marszałka Sejmu, posła Czapińskiego i Ziemińskiego“.

Więc tak wygląda „frakcja sanacyjna“ P. P. S.?

P. Daszyński a P. P. S.

„Przedświt“ charakteryzuje stosunek p. Daszyńskiego do PPS.

„Daszyński — pisze — nie wyobraża ciekawistów. Jest tylko na pokaz i to wtedy, gdy potrzeba. Już się tak dziać zaczynało przed rozłamem. Daszyński jest potrzebny Pragierom, Diamantom, Żuławskim i Liberantom, ale już im nie przewodzi. I nigdy im w gruncie rzeczy przewodzić nie mógł. Trzymał ich krótko, bezpośrednio z proletariatem się stykając, całą pracę socjalistyczną na własnych barkach dźwigając. Gdy ten stan rzeczy uległ zmianie — zmieniły się role i zmienił się układ sił. Daszyński nie wyobraża ciekawistów. Dowodem — sprawa ostatnia. Udanie się do Piłsudskiego było krokiem słusznym i mądrym. Ale trzeba było pamiętać o tem, że ciekawista o próg belwederski musi się przewrócić“.

Nie jest to — naszym zdaniem — właściwe ujęcie stosunku p. Daszyńskiego do PPS... „Ciekawistom“ pozostał p. Daszyński dalej wierny; świadczy o tem jego oferta złożona p. marsz. Piłsudskiemu. Ale P. P. S. liczy nie na Pragierów i Żuławskich, którzy robią opozycję przeciw panu Piłsudskiemu, lecz na pp. Niedziałkowskiego i Ziemińskiego, który wcale długo namyślał się, czy ma zostać w PPS., czy przejść do „Frakcji Rewolucyjnej“.

„Sanacja“ grozi — rezerwami!

Jakie nastroje panują w sferach „sanacji“, poucza lwowski „Słowo Polskie“.

„Słowo Polskie“ przyznaje, że obóz rządowy jest zlepkiem sztucznych i niesharmonizowanych elementów i grup. Jedno je tylko ma łączyć, zdaniem tego pisma; reforma konstytucji (co zresztą jest kwestją co najmniej sporną). Rolę cementu w obwie rządowym ma spełniać BB. Niestety jednak — ubolewa „Słowo Polskie“ —

„Bezpartyjny Blok istotnie napotkał w swej akcji organizacyjnej na niektórych terenach na trudności, stworzone przez kontrakcję stronnictwa, a po części wynikające także i z jego struktury“.

Właściwie nawet jest gorzej! BB. całkiem nie idzie, jest tylko przedmiotem żartów, i tem się utrzymuje na powierzchni życia politycznego.

Dzięki tym „trudnościom“ — zauważa „Słowo Polskie“ — BB.

„nie zdołał dotąd wykonać w całej rozciągłości instrukcyj, zleconych przez swego kierownika pułk. Sławka, pragnącego przeprowadzić za pośrednictwem Bloku presję na stronnictwa sejmokracji, aby je zmusić do rezygnacji z oporu przeciwko zmianie konstytucji. Lecz batalja ta daleka jest jeszcze od rozegrania. Gdyby zaś Blok Bezpartyjny okazał się za słaby dla jej przeprowadzenia, Obóz Rewolucyjny Małowej może w każdej chwili rzucić na szalę wypadków nowe koncepcje organizacyjne i dalsze rezerwy“.

Tymczasem „rzucą“ takie figury, jak p. Nadzieja (komisarz Kasy Chorych we Lwowie), którego prasa socjalist. oskarża, że był — szpiegiem austriackim, i drukuje obszerne protokoły świadków.

Z głosu „Słowa Polskiego“ wynika, że sanacja czuje się coraz słabsza, i że ją „rezerwy“ zawiodą!

„Realne“ metody sanacji.

W drugim lwowskim organie sanacyjnym „Dzienniku Lwowskim“ drukuje p.

(KAP.) „L'Echo de Paris“ (Nr. 18. 230 z 14 września 1929), powołując się na „Pamiętniki“ hr. de Romanones'a, b. premiera hiszpańskiego, ogłasza list Jerzego Clemenceau z września 1908 roku do p. Moret, byłego prezesa rady ministrów Hiszpanji i przywódcy ówczesnej partji liberalnej. Moret radził się znakomitego męża stanu Francji w sprawie antyklerykalnej polityki, jaką partja liberalna chciała wprowadzić do Hiszpanji.

„Kraje, które mają konkordat — pisał Clemenceau — nie powinny go nigdy łamać. Istotnie, największym głupstwem, jakie może popełnić rząd narodu, mającego konkordat, jest łamanie tego środka porozumiewania się ze Stolicą Świętą, ponieważ z chwilą złamania go władza świecka znajduje się w stanie zupełnego izolowania i codziennych konfliktów. Znaczy to, że trzeba mieć obok siebie reprezentację władzy duchownej, z którą rząd nie może porozumieć się, ponieważ jedyną drogą, wiedzącą do zgody a prowadzącą przez Rzym, została zamknięta z chwilą zniesienia konkordatu.

Mój poprzednik, p. Combes, którego uczciwości i szczerości przekonani nie wolno podawać w wątpliwość, lecz którego inteligencji, jako męża stanu, trudno bronić, w zapale dobrej wiary i przekonani, które zamieniły się w sekciarstwo, zrywając konkordat, celem oddzielenia Kościoła od Państwa, sądził, że prowadzi politykę owocną i pożyteczną dla Francji. To był jego wielki błąd, ponieważ nie tylko wzburzył wielką część opinji francuskiej, bolesnie zranionej w swych przekonaniach i wierzeniach, lecz zamknął drogi, które stały przed nim otworem i którymi można było dążyć krok za krokiem z siłą i z pewnością do uzyskania maximum ustępstw, jakich Rzym niezawodnie byłby udzielił.

Waideck-Rousseau, który był mężem stanu o wyższej inteligencji i silniejszym charakterze, uzyskał prawo o stowarzyszeniach za zgodą Stolicy św., a ja jestem przekonany, że tą drogą przy użyciu środków, jakie stosował ten wytrwały rząd, osiągnęłoby się pożądany rezultat. Combes nie zrozumiał tego. Wzburzyłszy głębie, które były spokojne i których nie trzeba było poruszać, zostawił nam dzielnictwo, które, Bóg raczy wiedzieć, jak zlikwidujemy. Poniósłbym największą z ofiar, by móc godnie dla Francji przywrócić konkordat.

Znajduję się wobec episkopatu wzburzonego i w stanie nadzwyczajnego podniecenia, episkopatu, z którym nie mogę się należycie porozumieć, ponieważ dla ustalenia zgody i zawarcia paktów z biskupami muszę mieć upoważniony i jedynie przez nich uznawany organ Rzymu. Widzę więc, że jestem zepchnięty w rozpaczliwe odosobnienie, gdyż drogę, na której winienbym szukać rekursu, mój poprzednik zburzył. Oto dlaczego pozwalam sobie powiedzieć, by Pan nigdy, w żadnych okolicznościach i pod żadnym warunkiem nie prowadził swego kraju do zerwania z Rzymem. Niech Pan się broni, jak Pan może, niech Pan pobudza gorliwość swych dyplomatów, niech Pan przyjmuje jaknajzreźniętsze postawy, będące do Pańskiej dyspozycji.

Niech Pan będzie pewny, że, mając na uwadze te rady dobrego przyjaciela, usprawiedliwione ufnością, jaka między nami panuje, zrealizuje Pan dzieło rządzenia tak liberalne i demokratyczne, jak tylko Pan tego może pragnąć, a bez konwulsji i konfliktów“.

Ostrzeżenia powyższe tak wybitnego męża stanu, jak Clemenceau, są dziś w Polsce aktualne, gdy się widzi na każdym kroku dążenia do rozpętania walki z Kościołem katolickim.

„Prawicowa opozycja“ w partji bolszewickiej.

Rosyjska partja komunistyczna zna na tyle historję, iż wie, że każdy ruch społeczno-polityczny podlega prawom ewolucji, że niejedna rewolucja skończyła się nawrotem do dawnego ustroju. Bolszewicy zaś chcą niezmiennie iść po drodze, wskazanej przez Lenina, który był dla nich najwyższym autorytetem. Najcięższym zarzutem, jaki pada w dyskusjach teoretyków bolszewizmu, jest zarzut zejścia z linii Lenina, czyli — jak pisze prasa bolszewicka — „odchylenia“.

Przed dwoma laty wykryto „odchYLENIE“ lewicowe. Prasa komunistyczna rozpoczęła walkę z Trockim i jego przyjaciółmi, którzy tworzyli t. zw. „lewą opozycję“. Twierdzili, że elementy rządzące ze Stalinem na czele robią zbyt duże ustępstwa dla „burżazji“ i lekceważą interesy robotników. Uporczywa walka, w której z jednej i z drugiej strony szafowano obficie cytatai z pism Lenina, skończyła się pogromem „lewej“ opozycji. Trocki jest na wy-

gnaniu, a z pośród jego przyjaciół niektórzy ukorzyli się przed partją.

Teraz wywiązała się walka z opozycją prawicową, z „odchYLENIEM“ prawem. Nie nabierze ona może takiego rozgłosu, jak walka Trockiego ze Stalinem, bo to „odchYLENIE“ jest iluzone nie z nazwiskiem głośnego organizatora „czerwonej armji“, lecz tylko światu znanego, choć wybitnego działacza-Bucharina.

Bucharin i jego zwolennicy różnią się z rządzącą większością w poglądach na kwestie gospodarcze. Chcą stosować metody bardziej umiarkowane i ostrożne, co w języku grupy Stalina nazywa się „oportunizmem“. Chodzi głównie o stosunek do chłopów. Zwolennicy „odchYLENIA prawicowego“ dążą do ugody z zamocnym włościactwem i chcą wogóle przystosować politykę rządu moskiewskiego do potrzeb „kułaków“. Zwalczają więc pomysł tworzenia obrzynanych gospodarstw zbiorowych, t. zw. „kolchozów“ i „sowchozów“, żądają złagodzenia systemu ściągania zbroża i podatków etc.

A właśnie obecnie rząd bolszewicki planuje zwiększenie liczby „kolchozów“ i „sowchozów“. W opracowanym niedawno planie pięcioletnim, czyli „piątiletce“, przewidziano, że wszelkiego rodzaju gospodarstwa zbiorowe, („kolchozy“ i „sowchozy“) mają pod koniec tego 5-letniego okresu zajmować 13 procent ogólnej powierzchni ziemi ornej. Obecnie te gospodarstwa zajmują tylko 2 proc., a więc miałyby być powiększone więcej niż sześciokrotnie. Udział gospodarstw zbiorowych i majątków państwowych w ogólnej produkcji zbożowej ma wzrosnąć z 2 na 15 procent, a jeszcze większym ma być ich udział w handlu zbożem. W podobny sposób ma wzrosnąć wydajność roli w całej Rosji, ilość bydła i t. d. To wszystko, ma powiększyć eksport, a tem samem polepszyć ogólną sytuację ekonomiczną państwa bolszewickiego.

W te wszystkie plany zwolennicy Bucharina nie wierzą. Okazują, jak mówią ich przeciwnicy, brak wiary w „twórcze siły klasy robotniczej“.

Większość partji idzie za Stalinem i popiera jego obecny kurs, zwrócony przeciw „kułakom“. Żąda przeprowadzenia w całości owego ryzykownego planu pięcioletniego czyli przyspieszenia tempa socjalizacji Rosji. Elementem oportunistycznym wypowiedziano walkę. Bucharin został już usunięty z różnych urzędów. Ma on jednak dużo zwolenników i dlatego prawicowe „odchYLENIE“ jest uważane przez sfery rządzące za znacznie groźniejsze od poprzedniego „odchYLENIA“ lewego.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Art. 19 i sprawy śląskie w Genewie.

Załatwienie spraw dotyczących Polski.

Na ostatnich posiedzeniach Ligi Narodów załatwiono kilka spraw, interesujących żywo Polskę.

Jedną z nich jest kwestja stosowania art. 19 paktu Ligi Narodów, umożliwiającego rewizję granic. Sprawę tę poruszyły Chiny, ale — jak już pisaliśmy — ma ona dla Polski pierwszorzędne znaczenie, gdyż Niemcy tylko czynią na sposobność wytoczenia sprawy Pomorza i Śląska.

O óż komisja prawnicza Ligi Narodów opracowała po długich obradach rezolucję, na którą z małemi zastrzeżeniami zgodzili się wszyscy, która jednak najbardziej ucieszyła zwolenników rewizji granic. Rezolucja bowiem stwierdza, że każdy członek Ligi Narodów może poruszyć kwestję, czy jakiś traktat daje się stosować i czy nie zagraża bezpieczeństwu świata. A wtedy ma być zwołane zebranie wszystkich członków Ligi, które zadecyduje, czy dany traktat odpowiada wymaganym warunkom. Niemcy uważają to za krok naprzód, gdyż w ten sposób stwierdzono wyraźnie, że każde państwo ma prawo zakwestjonować istniejące traktaty, a Liga Narodów musi wtedy tę sprawę zbadać.

Jest to na drodze do rewizji granic krok bardzo niewielki, ale w każdym razie sprawa ruszyła z miejsca, co prasa niemiecka stwierdza z przyjemnością.

Załatwiono też na ostatniem posiedzeniu szereg spraw śląskich. Radzie Ligi przedłożono 6 skarg mniejszości niemieckiej i 3 skargi mniejszości polskiej ze Śląska Opolskiego. Uartym zwyczajem część spraw Rada odłożyła, postanawiając czekać na lepsze informacje, a co do niektórych przyjęła wyjaśnienia rządów. Pisma niemieckie nie są z orzeczeń Rady zadowolone, z czego jednak nie wynika, iżby je należało uważać za sukces Polski.

„Kattowitzer Zeitung“ stwierdza z rozgoryczeniem, że skargi mniejszości niemieckiej są bagatelizowane.

Brakuje — pisze dziennik — w Radzie zrozumienia, że te same w sobie pozornie drobne sprawy są charakterystyczne dla traktowania mniejszości na G. Śląsku. Sposób, w jaki się dokonuje uchwał a właściwie unika istotnych, wyrażonych rozstrzygnięć, nie może się przyczynić do zwiększenia zaufania mniejszości do Rady Ligi, która jest obowiązana do chronienia ich. Trzeba jednak w imię prawdy przyznać, że w jednym wypadku poparto uciśnione jednostki należące do mniejszości na G. Śląsku, mianowicie w sprawie kar szkolnych. Z orzeczenia Rady wynika, iż rząd polski jest zobowiązany zwrócić kary szkolne, które już ściągnięto i złożyć obietnice, że dalsze kary szkolne nie będą wymierzane.

Dziennik niemiecki ma tu na myśli kary, wymierzone rodzicom dzieci, nie chcących uczęszczać do szkół niemieckich.

Dalej zauważa „Katt. Zeitung“, że sprawę wypadków w Opolu załatwiono szybko i bez rozgłosu. Rada Ligi uznała za zupełnie wystarczające zarządzenia władz niemieckich, poczynione z powodu tego „odosobnionego wypadku“.

Naukę religii we Włoszech prawie zignorowano.

Obradująca onegdaj włoska rada ministrów, powzięła m. in. postanowienie w kwestji nauki religii w szkołach średnich. Nauce religii w szkołach średnich na terenie Włoch poświęcona będzie tylko 1 godzina tygodniowo, przy czem religja nie będzie wchodziła w skład przedmiotów, z których składane są egzaminy. Wydawane będą jedynie zaświadczenia o ogólnych postępkach ucznia w nauce religii. Do udzielania lekcji religii nie będą angażowani specjaliści nauczyciele, jedynie kierownik szkoły wyznaczy w tym celu kogoś z grona nauczycielskiego. Wyznaczenie nauczyciela religii nastąpi jednak w porozumieniu z władzami kościelnymi. Dzieci, których rodzice złożą podanie na piśmie, będą zwolnione od nauki religii.

„Gdy cesarz Wilhelm płakał“.

Pod takim tytułem zamieszcza prof. Lindenberga na łamach „Neues Wiener Journal“ wspomnienia ks. Henryka von Schoenburg Waldenburg o cesarzu Franciszku Józefie I., o cesarzu Wilhelmie i o wojnie światowej. Wspomnienia te w formie pamiętnika, mają być wkrótce opublikowane. Ks. Schoenburg był za czasów panowania Franciszka Józefa I. młodym oficerem. Po wybuchu wojny światowej otrzymał przydział do osoby cesarza Wilhelma. Kiedy przybył do Berlina, cesarz dziękował mu serdecznie, że nie opuścił go w tak ciężkich czasach. Cesarzowi „przytem płynęły łzy z oczu“. Ks. Schoenburg opisuje następują-

życie na dworze cesarskim i zakulisy pociąganie politycznych między Niemcami a Austrią. Wśród wielu innych ciekawostek, opisuje pewnego bankiera wiedeńskiego von Lustiga, który przyjeżdżał w misji do sztabu niemieckiego ilekroć tylko austriacy byli w ciężkiej potrzebie. Spełnienia swych próśb próbował humorem, uprzejmością, a nawet łzami. Niewątpliwie pamiętniki te będą rozbijywane przez wiedeńczyków, wspominających z przyjemnością dawne dobre i „pełne chwały“ czasy, monarchii austro-węgierskiej.

VII. Powszechny zjazd higienistów polskich.

O jak najrychlejsze stworzenie Instytutu Balneologicznego.

W ostatnim numerze „Przeglądu Zdrojowo-Kąpielowego“ znajdujemy szczegółowy opis przebiegu obrad zjazdu higienistów polskich, który odbył się w pierwszych dniach b. m. przy licznych udziałach przedstawicieli świata naukowego lekarskiego, społecznego i gospodarczego oraz sfer przemysłowych. Obradom przewodniczył prof. A. Gluziński, w skład prezydium wchodził: prezes Polsk. Tow. Balneologicznego L. Korczyński, dr. Dąbrowski, prez. Jankowski i in. Prof. Gantkowski wygłosił referat na temat „Cośmy zdziałali na polu balneologii“?

Poruszył w nim w niezwykle pięknej krasomówczej formie cały szereg bardzo ważnych tematów, wśród nich z wielkim uznaniem także owocną działalność Polskiego Towarzystwa Balneologicznego, kładąc duży nacisk na akcję w sprawie stworzenia katedr i instytutów balneologicznych. W ożywionej dyskusji przemawiali profesor Korczyński, inż. Heyman, profesor Gluziński, Dr. Dąbrowski, Dr. Szczawińska, dyrektor Zw. Uzd. Polsk. Szczerbiński i in.

W drugim dniu Zjazdu wygłoszono szereg zajmujących odczytów zgłoszonych zupełnie indywidualnie. P. Dr. Szczawińska mówiła na temat racjonalnej propagandy uzdrowisk, przedstawiając sposoby, jakich w tym celu używają francuskie zakłady. Inż. Zygmunt Rudolf z Warszawy mówił o wodociągach i o kanalizacji w uzdrowiskach, inż. Heyman o planach regulacyjnych i o zabudowaniu uzdrowisk, inż. Eugeniusz Zaczynski z Katowic o statystyce uzdrowisk. Wszystkie te wykłady wznęciły mniej lub więcej ożywioną dyskusję.

Zjazd uchwalił szereg rezolucji opracowanych przez osobną komisję redakcyjną, w której skład wchodził pp. Dr. Dąbrowski, prof. Korczyński, inż. Heyman, Dr. Kacprzak i Dyr. biura Związku Uzdrawisk Polskich Szczerbiński. Z ogólnej liczby 24 rezolucji zasługują na szczególne zaznaczenie: Zjazd zwraca się do Rządu Rzplitej z usilną prośbą o jak najrychlejsze stworzenie instytutu balneologicznego i katedr balneologii. Zjazd uważa za niezbędne szkolenie personalu gospodarczego w kucharstwie dietetycznym i ułatwienie tego szkolenia przez urządzanie fachowych kursów dietetycznej kuchni. Zjazd uznaje za konieczne badania nad radioaktywnością wód w Polsce. Zjazd stwierdza, że dla uzdrowisk należy stworzyć sposobność do korzystania z niskoprocentowych długoterminowych pożyczek, czerpanych z kapitałów, nagromadzonych w ubezpieczeniach społecznych. Wielkiej wagi jest nadto rezolucja, oświadczająca się za stworzeniem osobnych gmin uzdrowiskowych z zupełnie jednolitą administracją. Na miejsce następnego Zjazdu wybrano Katowice. Zjazd ma się tam odbyć w r. 1931.

Kto wygrał na loterii?

17-ty dzień ciągnięcia.

150.000 zł. Nr 182298.
20.000 zł. Nr 149439.
10.000 zł. Nr 135729.
Po 5000 Nry: 10295, 69467.
Po 3000 zł. Nry: 10687 70758, 84873 oraz 96241.

Po 2000 zł. Nry: 5048 43016 58090 79071 87386 109213 114234 114572 114729 120463 137376 143304 158073 164581.
Po 1000 zł. Nry: 2256 12815 16297 16647 17931 20324 31424 36457 52393 56344 89702 90089 93519 99313 108039 116723 125840 127061 146069 153274 157638 166912.
Po 600 zł. Nry: 2985 3960 7130 18055 24848 25052 33422 34443 35629 38744 39053 49205 50480 52110 53519 73283 79698 83537 85121 92078 97456 98820 100159 101389 107546 108803 114110 118433 127017 133671 148806 153352 164341 172532.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“

należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.



Dla P. T. Duchowieństwa!

znaczące ulgi w nabyciu zegarów i zegarków najlepszych fabryk

A. Sufikowski

zégarmistrz

Kraków, ulica Grodzka Ł. 1.

Skład fabryczny założony w r. 1858.
Najlepsze zegarki Zenith na składzie.

Na ziemiach Ruffe

Biskup Przeździecki weźmie udział w pogrzebie kardynała Dubois.

(KAP.). Z ramienia Episkopatu Polski wyjeżdża do Paryża na pogrzeb śp. Kardynała Dubois Ks. Dr. Henryk Przeździecki, Biskup Podlaski. Pogrzeb odbędzie się w dniu 1 października br.

Przy Morskiem Oku ćwierć metra śniegu

W Zakopanem i górach utrzymuje się nadal niska temperatura choć nieco wyższa niż onegdaj, kiedy bez przerwy prawie padał w Tatrach śnieg. Warstwa śniegu wynosi przy Morskiem Oku ćwierć metra zaś na Hali Gąsienicowej 18 cm. Wszystkie drogi i ścieżki górskie tak na Halę Gąsienicową jak Boczań, Skuniowy Płaz oraz drogę przy Morskiem Oku pokrywa śnieg, który bardzo powoli taje. Wyższe pasma Regli leżą pod śniegiem. Ocieplenie jest jednak przewidywane już w najbliższym czasie.

Członkowie kongresu matematyków wyjechali do Poznania.

Na ostatnim posiedzeniu kongresu matematyków krajów słowiańskich wygłosili referaty prof. Uniwersytetu wied. Monger i prof. Uniwersytetu warszawskiego Mazurkiewicz, poczem odbyły się posiedzenia sekcji, na których wygłoszono 28 referatów. Popołudniu uczestników kongresu podejmowała Rada miejska. Wieczorem nastąpił odjazd do Poznania, gdzie nastąpi zamknięcie prac kongresu. Na wniosek prof. Popoita (Sofja) postanowiono urządzać periodyczne kongresy matematyków krajów słowiańskich w odstępach czteroletnich. Pierwszy z tych kongresów odbędzie się w r. 1934. Miejsce odbycia kongresu ustalone będzie przez specjalną komisję wybraną w tym celu.

43 bandytów przed sądem w Łodzi.

W Łodzi prowadzi się w tych dniach sensacyjny proces przeciw 43 bandytom, którzy grasowali od 2 lat na terenie województwa łódzkiego pod nazwą „władców nocy“. Do rozprawy powołano 132 świadków, zaś na ławie obrońców zasiadło 25 adwokatów. Na czele bandy stał herszt A. Karczmarek. Kilkunastu oskarżonym grozi kara śmierci. Proces potrwa prawdopodobnie kilka dni.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRAWA LOTNICZEGO W WARSZAWIE.

W dniu 4-go października zbierze się w Warszawie, w pałacu Rady Ministrów, 2-ga konferencja dyplomatyczna lotniczego prawa prywatnego. Zadaniem jej będzie ostateczna dyskusja nad projektem konwencji dotyczącej międzynarodowego listu przewozowego. Projekt konwencji jest wynikiem prac komitetu ekspertów, powołanego przez pierwszą tego rodzaju konferencję, która odbyła się w 1925 r. w Paryżu. Spodziewany jest udział delegacji 45 państw całego świata. Delegacji polskiej przewodniczyć będzie prof. K. Lutostański.

POWRÓT DELEGATÓW Z MIĘDZYNAR. KONGRESU MIESZKANIOWEGO W RZYMIE.

W tych dniach powrócił z Rzymu z obrad międzynarodowego kongresu mieszkaniowego i planowania miast, delegat ministerstwa spraw wewnętrznych, inż. Z. Rudolf. Kongres odbywał się w dniach od 12 do 21 b. m. kolejno w Rzymie, Neapolu i Medjolanie. Prace kongresu polegały głównie, poza obradami, na zwiedzaniu miast i instytucyj miejskich.

Obrady kongresu były niezmiernie ciekawe. Poruszono szereg nowych zagadnień bardzo istotnych dla rozwoju miast, jako to: kwestję zachowania części historycznych starych miast, konieczność rozszerzenia wielkich miast, oraz potrzebę prowadzenia badań w kierunku planowania miast. W związku z tym ostatnim postulatem podniesiono konieczność kształcenia przyszłych fachowców w planowaniu miast. Referat polski na kongresie o sprawach mieszkaniowych wygłosił inż. Załeski, delegat ministerstwa robót publicznych. Na zamknięciu kongresu w Medjolanie imieniem delegacji polskiej przemawiał inż. Łapiński, delegat ministerstwa robót publicznych.

NOWE 5 MILJONÓW DLA GDYNI.

Jak donoszą z Warszawy, budżet wydatków inwestycyjnych na Gdynię przewiduje w roku przyszłym znaczne sumy na potrzeby samego miasta. Około 5 milionów złotych przeznaczonych zostanie na budowę kanalizacji, wodociągów, powiększenie elektrowni i inne inwestycje miejskie.

PIERWSZE ZACZADZENIE W ZWIĄZKU Z ZIMNAMI.

Wobec panującego zimna dwaj mieszkańcy Zakopanego, J. Better i J. Wasserberg, napadli na noc węglem w piecu, poczem zasunęli zasuwę i położyli się spać. Gdy rano nie wychodzili z mieszkania, domownicy wyważyli drzwi i znaleźli obu, 26-letnich mężczyzn, dających słabe znaki życia. Zawezwano pomoc lekarza, który polecił przewieźć obu w stanie ciężkim do szpitala klimatycznego w Zakopanem.

PODEJRZANYCH PODRÓŻNIKÓW NIEMIECKICH ZATRZYMANO W GDYNI.

Onegdaj w nocy patrol policyjny straży granicznej zatrzymał na wodach polskich koło Gdyni motorówkę „Candor“, której załogę stanowili obywatele niemieccy B. Felgen i M. klaszewski. Podali oni, iż obecnie odbywają podróż przez Europę i Azję motorówką i w tym celu wyruszyli w roku 1926 z Kilonji. Motorówka jest przystosowana do jazdy na wodzie i lądzie. Zatrzymani globtroterzy nie posiadali wiz na wjazd do Polski. Policja gdyńska zajęła się wyświetleniem charakteru i celu podróży obu zatrzymanych.

RODZYNKI W BAWELNIE.

W tych dniach śląska straż graniczna ujawniła większy przemyt pochodzenia niemieckiego. Na skutek poufnych informacji dokonano na stacji Chorzów rewizji wagonu bawełny, nadanego przez firmę Gold i Ska w Niemczech, pod adresem spedytora w Mysłowicach, przyczem okazało się, że między bawełną znajdują się 3 worki rodzynek i większa ilość wyrobów, wartości około 10.000 zł. Przemyt skonfiskowano, a władze prowadzą dochodzenia w tej sprawie.

Z całego świata.

WYCIECZKA POLSKA NA UROCZYSTOŚCIACH ŚW. WAĆLAWA W PRADZE.

Do Pragi przybył ostatnio wiceprezydent Warszawy p. Borzęcki, jako delegat stolicy na uroczystości św. Waćława. Poza tym w południe przybyła wycieczka polska, złożona z 210 uczestników. Na dworcu powitali przybywających, przedstawiciel arcybiskupa praskiego, delegaci komitetu św. Waćława, polskich urzędów reprezentacyjnych i inni. Oczekiwane jest również przybycie ks. arcybiskupa krakowskiego Adama Sapiehy.

PRASA

RZYMU WYŁĄCZNIE FASZYSTOWSKA.

(KAP.). Po zamknięciu „Corriere d'Italia“, rzymskiego dziennika narodowych katolików, który wychodził w ciągu 24 lat, a teraz uległ temu samemu losowi, co „Il Momento“ w Turynie i „Unita Catolica“ we Florencji, oblicze prasy Wiecznego Miasta zmieniło się o tyle, że dziś jest ona wyłącznie faszystowska. „Corriere d'Italia“, jako organ t. zw. narodowego centrum katolickiego, miał orientację profaszystowską, ale równocześnie był rzecznikiem sprawy katolickiej i służył Patwieżowi oraz Akcji katolickiej. W okresie, kiedy różnice w poglądach Watykanu i faszystów w niektórych sprawach mocno się zarysowały, takie stanowisko czasopisma nie zawsze było łatwe.

BANKRUCTWO SŁYNNEGO MIASTA W NIEMCZECH.

Saskie miasteczko Meissen, które nie obchodziło 1000-lecie swego istnienia, o niewypłacalność. Passywa gospodarki miejskiej przewyższają 4 miliony marek. Meissen słynne jest z najstarszej w Europie fabryki porcelany, istniejącej od roku 1710.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc

PAŹDZIERNIK.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich Abonentów zalegających z prenumeratą z gorącym wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Abonenci nieregularnie płaćcy i zwlekający z uiszczeniem prenumeraty utrudniają rozwój pisma i wyrządzają szkodę tak wydawnictwu dziennika jak i Czytelnikom.

PRZEWIEZIENIE PROCHÓW GEN. WRANGLA DO BIAŁOGRODU.

Za zgodą króla Aleksandra, szczątki ostatniego przywódcy rosyjskich wojsk przeciwbolszewickich, generała Wrangla, przewiezione zostaną z Brukseli do Białogrodu. Trumna ze szczątkami generała Wrangla umieszczona zostanie w białogrodzkim kościele rosyjskim, gdzie znajdują się sztandary pułkowe rosyjskich oddziałów kontrewolucyjnych.

NAGRODA „ZA GRZECZNOŚĆ“ DLA POLICJANTÓW W N. JORKU.

Obywatel N. Jorku Natan Hirsch, zwrócił się z pismem do komendanta policji, prosząc, aby odtag rokrocznie wybierano 5-ciu policjantów, zasługujących na nagrodę „za grzeczność“. Nagrodę stanowią będzie medal i 20 dolarowa premia. Natan Hirsch wyraził życzenie, aby mógł za życia corocznie osobiście obdziałać nagrodzonych pięciu najgrzeczniejszych policjantów Nowego Jorku, a pozatem zaznaczyć, iż w testamencie zapisał wystarczającą sumę, by nagroda mogła przetrwać długie lata.

MILJONOWE NADUŻYCIA DOSTAWCÓW GMINY MIASTA BERLINA.

Wielką sensacją wywołało w sferach przemysłowo-handlowych w Berlinie aresztowanie znanych kupców Maxa Leo i Willi Sclareków, właścicieli firmy „Kleidervertriebs Gesellschaft Gebrüder Sclarek“. Prezydium policji odmawiało z początku wszelkich wyjaśnień, dopiero później oświadczone oficjalnie, iż bracia Sclarek podjęli się wykonywania wielkiej dostawy umundurowania dla pracowników miasta Berlina i w myśl umowy mieli zaopatrywać wszystkich pracowników miejskich aż do roku 1935. Na poczet wykonania umowy Bank Miasta udzielił Sclarekom wielomilionowych kredytów, zaś Bracia Sclarekowie na tem tła popełnili kolosalne nadużycia.

ORYGINALNY BANKIET STARUSZKÓW.

W miasteczku Coulommiers w departamencie Seine et Marne (we Francji), najstarszy obywatel i weteran wojny 1870 roku, Albert Grioterey, urządził oryginalny bankiet, zapraszając mężczyzn w wieku lat 80. Na ów oryginalny bankiet przybyło 16 ludzi. Gdy gospodarz obliczył ilość lat wszystkich obecnych, okazało się, iż liczą wszyscy razem 1294 lata. Bankiet odbył się w bardzo podniosłym nastroju, staruszkowie opowiadali sobie anegdotki z czasów Napoleona III., a po szampanie jeden z gości odśpiewał piosenkę, która cieszyła się wielkim powodzeniem w Paryżu w r. 1855.

WPISY

na specjalne Wydziały przy Szkole Ekonomiczno-Handlowej (b. Akademii Handlowej w Krakowie, ul. Kapucyńska 2),

organizowana przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego z wybitnym współdziałaniem Województwa i Dyrekcji Kolei w Krakowie, a mianowicie: 1) Wydział Administracyjno-Handlowy. 2) Wydział Eksploatacyjno-Kolejowy.

Zadaniem tych Wydziałów przygotować wyspecjalizowanych pracowników w urzędach administracji państwowej, komunalnej, w instytucjach finansowo-technicznych, oraz kolejnictwie.

Wstęp na te wydziały mają bez egzaminu absolwenci trzyletniej szkoły handlowej. Szkoły Ekonomiczno-Handlowej, oraz liceów handlowych. Wydziały powyższe zapewniają pierwszeństwo w uzyskaniu stanowiska w powyższych instytucjach, oraz prawa wojskowe.

Nauka trwa od 1 października 1929 do 30-go czerwca 1930 r. Udzielają jej profesorowie Szkoły Ekonomiczno-Handlowej w Krakowie, oraz najwybitniejsi zawodowcy wspomnianych instytucyj. Za synów urzędników państwowych rząd zwraca całkowitą opłatę.

Wszelkich informacji udziela kierownictwo Wydziałów w gmachu Szkoły Ekon. Handl. Kraków, Kapucyńska 2, I. p., sala Nr. 8, przedp. od 11-12, popoł. od 3-5.

O przyjęciu decyduje kierownictwo.

Literatura i teatr.

Chiński dramat rewolucyjny w Moskwie

Sowieckie teatry starają się zawsze przystosować swój repertuar do aktualnych wydarzeń politycznych. W myśl tej dewizy dyrekcja jednego z teatrów moskiewskich, uwzględniając aktualność obecnego konfliktu rosyjsko-chińskiego postanowiła wystawić „chiński, muzyczny dramat rewolucyjny“ p. t. „Czerwone lance“. Sztuka ta nie spotkała się jednak z przychylną oceną krytyki sowieckiej, zarzucającej autorom niedołęstwo. Moskiewskie „Izwiestja“ piszą, że w „chińskim muzycznym dramacie rewolucyjnym“ właściwie wcale nie ma muzyki. Można mówić o „muzycznych urywkach“, niczem ze sobą nie związanych. Krytyka moskiewska również bardzo nieprzychylnie potraktowała reżyserję sztuki.

OPERA Z ŻYCIA ORMIAN.

Moskiewski Teatr Wielki wystawi w najbliższym czasie nową operę kompozytora ormiańskiego Spendiarowa p. t. „Almast“. Opera osnuta jest na ormiańskich motywach ludowych. Celem zapoznania się z ludowymi zwyczajami ormiańskimi, które winny znaleźć należyte uwzględnienie w inscenizacji nowej opery, dyrekcja teatru wysłała do Armenii reżysera Szaraszidze i artystę Makarowa.

Ruch wydawniczy.

„MYŚL NARODOWA“. W Nr. 41 „Myśli Narodowej“ pos. Stanisław Stroński pisze w artykule wstępnym o „czerwonym sztandarze w dyplomacji“, jak pod tym sztandarem Niemcy odnoszą zwycięstwa. Jakiś dobry znawca stosunków w Wilnie dzwoni na alarm, opisując, co samicyjne prądy wyrabiają w szkole nie tylko na Białorusi. Poprostu trwonienie Polski! Ignacy Kozielski daje część swego studjum o poglądzie Popławskiego na sprawę żydowską. Dowiadujemy się tutaj o stosunku tego do zagadnienia „Syjonizm i antysemityzm“. Jan Rembieliński zamieścił doskonałą charakterystykę twórczości Stanisława Miłoszewskiego. Wielkie wrażenie wywołuje fejtton A. Świętochowskiego o naszej polityce zagranicznej. Z. Wasilewski kreśli sylwetę zmarłego Jana Harusewicza. A. Nowaczyński ukazał we właściwym świetle wartość krytyki „pompe-rowskiej“. Kroniki zamykają zeszyt.

„WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE“. dwutygodnik, nakładem Głównego Urzędu Statystycznego (Aleje Jerozolimskie 32).

Ukazał się zeszyt ośmiennasty dwutygodnika „Wiadomości Statystyczne“. Bogata treść zeszytu zawiera następujące tablice: Stan gospodarczy Polski. Produkcja górnictwa i hutnictwa. Wytwarzanie produktów dystalacji ropy. Elektrownie. Tartaki. Fabryki mebli giętych. Stan zasiewów w stopniach. Handel z poszczególnymi krajami. Przywóz i wywóz do Polski. Ruch statków w porcie gdynińskim. Wskaźnik cen hurtowych. Ceny hurtowe artykułów przemysłowych i żywności. Wskaźnik cen detalicznych w Warszawie. Ceny artykułów żywności w większych miastach. Koszta żywności w miastach. Wskaźnik cen miejscowych ziemio- i paszy. Ceny miejscowe płacone producentom. Przegląd międzynarodowy: ceny giełdowe złota i ceny detaliczne. Bezrobocie. Pań-

Uniwersytet w Kownie.

W berlińskiej „Vossische Zeitung“ znajduje się ciekawy artykuł p. t. „Universität in Litauen“, w którym autor omawia rozwój uniwersytetu kowieńskiego w ciągu dziesięciu lat niepodległości. Kreśli przytem obraz rozpaczliwego położenia wyższych uczelni w państwach nadbałtyckich za czasów caratu, przyczem nadmieniam, że uniwersytet warszawski po odzyskaniu niepodległości państwowej stanął odrazu na silnych podstawach, mając do dyspozycji rodzime siły pedagogiczne, podręczniki w ojczystym języku, a przedewszystkiem starą kulturę. Wyniki jego działalności przynajmniej autor artykułu są więcej niż dostateczne, gdy tymczasem nie można tego powiedzieć o państwach sąsiednich: Finlandji, Estonji, Lotwie i Litwie kowieńskiej. Rewolucja bowiem, która przed 11-u laty zmieniła gruntownie mapę Europy, mogła tylko stworzyć nowe państwa, ale nie nowe narody, nowe społeczeństwa i nie nowe kultury. Specjalnie te ostatnie nie dają się nagle zrobić, ani ukonstytuować przy zielonym stole. Specjalny system rusyfikacyjny uniemożliwiał państwu nadbałtyckim rozwój kultury narodowej, gdyż Rosjanie uważali za wskazane tłumić wszelkie odruchy w tym kierunku, aby w tych prowincjach nie wytworzyła się wysoce niepożądana świadomość żywego narodu. Dlatego też wszystkie niemal gałęzie kultury były zupełnie zaniedbane, w chwili odrodzenia państwowego.

Jako przykład energicznej emancypacji uniwersytetów z pod wpływów rosyjskich, stawia autor tegoż artykułu. — „Alma mater Kaunas“ t. j. uniwersytet kowieński.

Litwa jest krajem rolniczym. Przemysł nie rozwinął się dotychczas i niema pomyslnych widoków na rozwój w przyszłości. Z tego też po-

wodu, gospodarza przyszłość leży w uprawie roli, a głównie w chowie bydła. Tem też objąć należy silny przyływ synów i córek kowieńskich wieśniaków na tamtejszy uniwersytet. Jest to jednak nieszczęściem dla kraju, gdyż studenci, zdaniem profesorów, nadzwyczaj pilni, nie znajdują odpowiednich warunków pracy po opuszczeniu uniwersytetu. W wielu wypadkach świeżo upieczeni doktorzy, zmuszeni są chwycić z powrotem za plug.

Dwie kwestje są nadzwyczaj ważne na uniwersytecie kowieńskim. Skąd zasilać szeregi profesorów i w jakim języku powinny być pisane podręczniki i prowadzone wykłady? Kwestję profesorów rozwiązano przez zaangażowanie dobrych jurystów, lekarzy i t. d. Przyciągnięcie uczonych z zagranicy napotykało jednak na trudności. Wobec niemożliwych stosunków mieszkaniowych w Kownie, gdzie n. p. wodociąg i kanalizacja są luksusem, niejedyn uczony z Berlina, Frankfurtu czy Zurichu z trudem tylko czynił z siebie ofiarę, by dostosować się do tamtejszych warunków.

Kwestja językowa na uniwersytecie polepsza się z roku na rok, zwłaszcza, że wykładający z biegiem czasu przyswajają sobie język litewski. Zdaniem pewnego profesora, studenci litewscy nabywają jeszcze wiedzę w ojczystym języku wykładowców, którzy wzamian uczą się od swych uczniów języka litewskiego.

Większe trudności sprawiają podręczniki. Za ledwie jest ich tylko kilka napisanych po litewsku. Studenci pomagają sobie w ten sposób, że tłumaczą wykłady profesora na swój język i rozpowszechniają je dalej. Ponieważ jednak nie można się obejść bez książek naukowych, przeto każdy student musi znać przynajmniej jeden język światowy.

Rzeczy ciekawe

Jakimi być powinny kobiety pracujące zawodowo?

Niezwykle interesujące zdanie w tej sprawie wypowiedział na łamach londyńskiego „Daily Mail“ znana działaczka angielska lady Victoria Trafford. Zdaniem jej, kobieta, poświęcająca się pracy zawodowej, winna przede wszystkim posiadać wyraźną indywidualność, gdyż ta zwraca na siebie uwagę, intere-

strowe pośrednictwo pracy. Zarobki robotników w górnictwie i hutnictwie. Ubezpieczenie społeczne. Wydajność pracy w kopalniach węgla kamiennego. Dywidenda wypłacona przez krajowe spółki akcyjne. Kursy papierów procentowych i akcji na giełdzie warszawskiej i dewiz. Bank Polski. Kursy polskich pożyczek na giełdzie w Nowym Jorku. Izby rozrachunkowe. Wkłady oszczędnościowe w niektórych kasach oszczędności i spółdzielniach kredytowych. Wkłady w instytucjach kredytowych. Nowowydane pożyczki hipoteczne w listach zastawnych. Pożyczki niektórych państw na giełdzie w Nowym Jorku. Wydatki i dochody: Państwa, Ministerstwa Poczt i Telegrafów, Monopolu Tytoniowego i Monopolu Spirytusowego Małżeństwa, urodzenia, zgonu i przyrost naturalny w niektórych państwach.

suje i przykuwa. Ta niedająca się wyrazić manifestacja poczucia własnego „ja“, jest najpewniejszą rekwizyją uzyskania dobrej pozycji życiowej. Drugą nieodzowną cechą jest pewność siebie, przytomność umysłu i zdolność trafnej obserwacji. Jeśli chodzi o wygląd zewnętrzny, to kobieta, pracująca zawodowo, powinna zawsze dbać o to, aby dobrze wyglądała. Niemniej koniecznymi cechami są: pogodność usposobienie, dobry humor i dyskrecja. Każda kobieta, która wymienione cechy charakteru posiada, może — zdaniem lady Trafford — śmiało liczyć na osiągnięcie odpowiedniego stanowiska w swej pracy zawodowej.

HUMOR

Dobrani przyjaciele. Gdy słynny dramaturg Strindberg mieszkał w Paryżu, zatrzymał go raz na ulicy pewien przyjaciel: — Dobrze, że cię spotykam: może zechcesz mi zwrócić 50 fr., które ci niedawno pożyczyłem. — Jakże 50 fr.? Nie przypominam sobie abym od ciebie pożyczał pieniądze. — Nic dziwnego, bo byłeś wtedy nietrzeźwy. Było to przed tygodniem w kawiarni. — Ach, wtedy! Przypominam sobie. Ależ przecie pieniądze te już ci zwróciłem. — Co? Kiedy? — Przed trzema dniami, kiedy byłeś pijany...

Powieści J. O. Curwooda.

Tajemnica Jana Keitha — Wśród Mormonów — Dolina śmierci. Warszawa, Tow. Wyd. „Rój“.

Twórczość głośnego dziś powieściopisarza amerykańskiego J. O. Curwooda, jak i pokrewnego mu duchem Zane Graya, jest przejawem powrotu czytającej publiczności do dawnych ideałów. Obaj ci autorowie są epigonami romantyzmu i obaj dążą szlakami utartymi, chociaż zapomnianymi w ciągu ostatnich dziesiątków lat. Zmieniło się tylko tło, zmienił teren działania bohaterów i broń, jakiej używają w walce o ukochaną kobietę, ale metodyka ich postępowania, sposób reagowania na „ozarne charaktery“, wszystko to pozostało niezmiennione.

Zasadniczą różnicę widziałbym w kompozycji utworów, które są mieszaniną dwóch kierunków dotąd zupełnie odrębnych. Powieści Curwooda są kombinacją — zresztą dosyć zręczną — pierwiastków romantycznych i awanturnych, uwiecznioną powodzeniem, próbą zespolenia w jedną całość tego, co Angliki nazywają „romance of adventure“ z dawnym romanssem w stylu A. Dumasa ojca i Stanley'a Weymanna, ale bez historycznych motywów. Romans awanturniejszy „par excellence“, zapoczątkowany przez E. A. Poe („Przygody Artura Gordona Pyma“) i J. F. Coopera, skończył się w H. Rider Haggardzie, który przyznał, że stworzenie w tej dziedzinie czegoś nowego wydaje się niepodobniem. W istocie, wszystko, co nam dały w tym dziale później nawet pierwszorzędne firmy literackie, było tylko przerobką tematów znanych już dawniej.

Romans rycerski w stylu Dumasa o mniej lub więcej zaznaczonym podkładzie erotycznym, uległ zbyt szybko zwyrodnieniu, aby

mógł szczyścić się triumfami po śmierci autora „Trzech muszkieterów“. A potem przyszły lata, w których święciła orgje powieść naturalistyczna i o apoteozowaniu „Przygody“ zapomniano, pozwalając jej wegetować jedynie w książkach dla młodzieży. Dopiero wojna wywołała przewrót. Dziś, kiedy zrozumiemo, jak wielkie znaczenie w dziedzinie wychowania młodego pokolenia odgrywa sport, jak ważną jest zasadą „zdrowy duch w zdrowym ciele“, dziś, kiedy żaden naród nie myśli o zasklepieniu się w kręgu domowych interesów, okazała się potrzeba sięgnięcia do skarbnicy dawnych ideałów i dostosowania ich do upodobań współczesnych. Stąd popularność Londona, Curwooda, Zane Graya i tych wszystkich autorów, którzy sławią tężyzną ciała i ducha, wiarę w niezmienną, piękne ideały i stawiają nam przed oczy te wartości, które starano się od szeregu lat umniejszyć lub zbagatelizować. I jeśli miejscami London jest zbyt brutalny, a Curwood zbyt naiwny, to nie wpływa to ujemnie na wrażenie, jakie wywołuje całość.

Powieści Curwooda zbudowane są bardzo prosto, a i metod pozyskania czytelnika dla bohatera względnie bohaterki nie można uważać za wyszukane. Idealem autora „Szarej Wilczycy“ jest zawsze prawie długowłosa (!), niebieskooka blondyna o gołębiem sercu, o której częściej i szczęście wależy na rozmaitych terenach, wśród szeregu przygód, męczyzna kochający ją śmiertelnie „od pierwszego wejrzenia“. Złożenie fabuły jest zatem bardzo naiwne, ale ta właśnie naiwność i spora doza liryzmu, który przenika z kart powieści w duszę czytelnika, usposabia dla autora przychylnie i każe zapomnieć o jego usterkach. Po przeczytaniu każdej powieści Curwooda pozostaje jakieś nieuchwytnie, miłe wrażenie, z którego trudno zdać sobie sprawę, ale które spr-

wia, że następny utwór jego rozpoczyna się już w usposobieniu dla autora przychylnym i korzystnym.

Oto parę świeżo po polsku wydanych powieści Curwooda...

W „Tajemnicy Jana Keitha“ (The rivers end) spełnia niesłusznie ścigany przez prawo bohater prośbę umierającego policjanta Connistona, który radzi mu, aby przybrał jego nazwisko i tym sposobem uniknął przesładowań. Prowadzi to do szeregu zaklęć kiedy Keith wraca między ludzi i kiedy dobrowolnie staje się opiekunem i obrońcą dwóch kobiet, siostry Connistona Juddy, którą kocha i córki sędziego Kirkstone'a, o którego morderstwo był niesłusznie podejrzany. Okazuje się, że córka sędziego, Miriam, wie, że Keith, jest niewinny i że mordercą jest jej brat, wie jednak o tem również i demoniczny Chińczyk Szantung, który postanawia tajemniczo dziewczyny wykorzystać celem jej zdobycia. Ostatecznie przychodzi do śmiertelnej walki między Keithem i Chińczykiem, który ginie z ręki niesłusznie obwinionego. Keith, który ocalił w ten sposób Miriam, wyznaje Juddy miłość i ucieka w pustkowie, gdzie dąży za nim jego ukochana, przynosząc mu niewinność.

Bohaterem powieści „Wśród Mormonów“ (The courage of captain Plume) jest młody awanturnik Plume, który przybywa do Mormonów żądać zadośćuczynienia za doznana krzywdę i który tu staje w obronie nieszczęśliwej Marion, przeznaczonej na siódmą żonę dla przywódcy osady Stronga. Do walki z sekciarzami zrywają się wespół z nim brat Marion i tajemniczy starzec Obadiah, którego pomoc decyduje ostatecznie o triumfie dobrej sprawy. I w tej powieści miłość od pierwszego wejrzenia i obrona ukochanej kobiety przed moralnie ją szantażującym przesładowcą, odgrywają rolę pierw-

Sport.

RAID KONNY GRODNO—POZNAŃ

został zakończony w Ławicy. Po odbyciu trasy wynoszącej 60 km., uczestnicy raidu musieli jeszcze dodatkowo rozegrać na torze w Ławicy wyścig z przeszkodami na 3.000 m. W ostatecznej klasyfikacji pierwsze miejsca zajęli: mjr. dypl. 3 p. u. Z. Wołowski, szef sztabu bryg. pplk. Bruno Romiszewski z 14 dyw. art. kon., mjr. Czesław Chmielewski z 9 p. strz. k., mjr. Jan Litewski z 1 p. uł., por. Jarnowiecki Leonid z 14 dyw. art. kon. i plk. dypl. Kmicie-Skrzyński d-ca bryg. kaw. w Białymstoku.

PILKARSKIE ZAWODY MIĘDZYMIASTOWE ŁÓDŹ—KRAKÓW

odbędą się dnia 6 października w Łodzi. Kapitan związkowy ustalił następujący skład reprezentacyjnej drużyny Krakowa: Malczak, Pychowski, Nowak, Ptak, Chruściński, Nagraba, Kubiński, Czulak, Smoczek, Kozok i Bator. Rezerwy Bajorek.

Sport zagranicą.

— Zawodowy tenisista Najuchi (Polek z pochodzenia), który ostatnio zdobył mistrzostwo, spadł we formie i poniósł dwie porażki od Anglika Burkego i Francuza Ramillona. W double'u para Burke-Ramillon zwyciężyła ponownie Richtera i Najucha 6:2, 7:5, 1:6 i 6:4.

— Słynny mistrz tenisowy Francji i świata, Lacoste żeni się z p. Thion de la Chaume, mistrzynią golfa. Będzie to zatem naprawdę „mistrzowski“ małżeństwo.

— Znany czeski tenisista, Karol Koželuch zbiera laury w Ameryce. Ostatnio pokonał doskonałego Richards'a 7:5, 6:4.

— Szwedzki średniodystansowiec, Kraft zwyciężył w biegu na 1500 m. fińskich zawodników Kolvunaho i Lehtonen w czasie 4:02.1 sek. Ponadto Lindgren przebiegł 10.000 m. w doskonałym czasie 31:27.3 s.

— Pierwszą nagrodę w paryskich wyścigach „Najwolniejszej jazdy“ samochodem zdobył Ferro, pokrywając przestrzeń 1 km. i 571 m. w 26 min. i 43 sek. Rekord zeszłoroczny wynosił na tej samej przestrzeni 36 minut. Wyścig ten organizowany dorocznie zgromadził na starcie 19 samochodów. Trasa wyścigu „na wolność“ biegła dokoła Montmartre'u.

— Mistrzem Francji w dziesięcioboju został Mardin, uzyskawszy bardzo słabą notę 6.227 punktów.

— Zdyskwalifikowany tyczkarz świata, olimpijczyk Hoff wykonał w Oslo zadziwiający skok o tyczce — 450 cm!

LEGJA (WARSZAWA)—CRACOVIA.

Najbliższym spotkaniem ligowym z serii sensacyjnych zawodów, będzie spotkanie Legji Warszawskiej z Cracovią. Do definitywnego kształtowania się tabeli, zwłaszcza jeśli chodzi o to, kto będzie mistrzem Ligi, jest jeszcze daleka droga, to też każde spotkanie w grupie czołowej nosi cechy gry rozstrzygającej. Kto zwycięży, trudno jest przewidzieć, gdyż Legja po okresie słabości przedstawia obecnie bardzo silnego przeciwnika. Czy białoczerwonym uda się pokonać doskonałą drużynę wojskowych, okaże się w niedzielę 29 września b. r. o godz. 3.30 po południu na boisku Cracovii.

szorzedną. Mormoni, podobnie, jak u Doyle'a, Benoit'a i Zane Gray przedstawieni są w najczarniejszych barwach.

„Dolina śmierci“ (The hunted woman) jest typową powieścią awanturczą. Motywem przewodnim jest miłość literata Aldousa do nieszczęśliwej i oszukanej kobiety Joanny Gray, która wybiera się nad brzegi Athabaski, chcąc przekonać się o śmierci swego „męża“ i odzyskać swobodę. Dzięki pomocy Aldousa i jego serdecznego przyjaciela Mac Donald'a, którzy wypowiadają o nią formalną wojnę zbrojną, dowodzoną przez jej męża, najniebezpieczniejszego bandyty w okręgu, Joanna wychodzi obronną ręką z wielu groźnych niebezpieczeństw i zostaje żoną swego wybawcy po śmierci pierwszego męża, który był dla niej zresztą tylko człowiekiem obcym. Mac Donald żegna się z nimi, aby zdala od ludzi pozostać w Dolinie śmierci, przy grobie swej dawno zmarłej małżonki.

Znajdujemy w tej powieści dużo sentymentu i wdzięku zwłaszcza w opisie dziejów Joanny lub Mac Donald'a. Utwór mimo wielu scen sensacyjnych nie jest ani brutalnym ani krwiożerczym, jakkolwiek rewolwer, nóż i dynamit odgrywają rolę pierwszorzędą.

Jakkolwiek powieści Curwooda nie są wyłącznie apoteozą „Przygody“ ale raczej romansem awanturczym-egzotycznym, nie można ich w żadnym wypadku uważać za lekturę niebezpieczną i niezdrową nawet jeśli chodzi o młodzież. Że za autor, jak świadczą jego powieści „zwierzęce“ kocha przyrodę, jest jej fanatycznym wielbicielem i wierzy w wartość niezniszczalną, najszlachetniejszych uczuć człowieka, można tylko przeklasnąć chęci spopularyzowania jego dzieł w Polsce.

O poczynności Curwooda świadczy wykaz jego przekładów polskich.

Br. Falk.

Drogerja — Skład apteczny — Perfumerja

im. św. Teresy

STEFAN HYLĄ — Kraków, ul. Wiślna 6. — Tel. 3809.

poleca P. T. Kliencieli

Środki lecznicze, opatrunkowe i chirurgiczne, Kosmetyki, Wody kolońskie i perfumy.
ZIOŁA LECZNICZE. CENY NISKIE.

Co słycać w Krakowie?

Rada miejska będzie skompletowana?

W pewnych kołach Krakowa rozeszły się w ostatnich dniach pogłoski, że Rada miejska ma być niebawem skompletowana. Według tych wersji, prezydent Rolle po odbyciu konferencji w Ministerstwie spraw wewnętrznych i województwie krakowskim prze prowadził postulat skompletowania Rady miejskiej drogą nominacji przez władze rządowe. Rada miejska w Krakowie, której komplet ma wynosić 127 radców zmniejszyła się obecnie do liczby około 90-ciu, z powodu śmierci oraz rezygnacji z mandatów zgórą 30 radców. Ponieważ obecna konstelacja stronnictw nie jest dla Prezydium dostatecznie wygodna a większość Zjednoczenia Mieszczaniańskiego w Radzie nie daje Zarządowi miasta zdecydowanych gwarancji większościowych, przeto p. Rolle miał się postarać o skompletowanie Rady. Pogłoski mówią dalej o projekcie wprost niewiarygodnym, że radni potrzebni do kompletu mają być mianowani wyłącznie z łona ludności reprezentowanej w Radzie przez Zjednoczenie Mieszczaniańskie, jako stronnictwo większościowe.

Notując te wiadomości z obowiązku dziennikarskiego, oczekujemy w tej sprawie wyjaśnień ze strony decydujących czynników.

Groźny pożar pod Krakowem.

Wczoraj rano wyjeżdżała krakowska straż pożarna do wsi Kostrze koło Tyńca, gdzie wybuchł wielki pożar. Zapalił się dom mieszkalny i stodoła Jana Różyckiego, dom i stodoła Michała Nowaka oraz stodoła Jana i Franciszka Jedynaków. Stodoły były wypełnione zbiorami i narzędziami gospodarskimi. Gdy straż pożarna przybyła na miejsce zastała już tam strażę ochotniczą z Pychowic, Skotnik, Kobierzyna, Zakładu pomp na Bjelanach i z fabryki sody w Berku Fałęckim. Akcja ratownicza była bardzo utrudniona z powodu znacznego oddalenia stawów od wsi. Dopiero straż krakowska używszy węży długości 520 m. poczęła pompować wodę ze stawu i zalewać strumieniami płonące domy. Ratunek szedł w tym kierunku, by nie dopuścić do przetrzucia się ognia na sąsiednie domostwa, gesto obok siebie stojące. Po 8-godzinnej akcji zdołano pożar zlokalizować i chociażwiec ogień strawił doszczętnie 5 budynków. Powód pożaru nie stwierdzony.

Wczoraj rano wyjeżdżała krakowska straż pożarna do wsi Kostrze koło Tyńca, gdzie wybuchł wielki pożar. Zapalił się dom mieszkalny i stodoła Jana Różyckiego, dom i stodoła Michała Nowaka oraz stodoła Jana i Franciszka Jedynaków. Stodoły były wypełnione zbiorami i narzędziami gospodarskimi. Gdy straż pożarna przybyła na miejsce zastała już tam strażę ochotniczą z Pychowic, Skotnik, Kobierzyna, Zakładu pomp na Bjelanach i z fabryki sody w Berku Fałęckim. Akcja ratownicza była bardzo utrudniona z powodu znacznego oddalenia stawów od wsi. Dopiero straż krakowska używszy węży długości 520 m. poczęła pompować wodę ze stawu i zalewać strumieniami płonące domy. Ratunek szedł w tym kierunku, by nie dopuścić do przetrzucia się ognia na sąsiednie domostwa, gesto obok siebie stojące. Po 8-godzinnej akcji zdołano pożar zlokalizować i chociażwiec ogień strawił doszczętnie 5 budynków. Powód pożaru nie stwierdzony.

Awantura w Rynku głównym.

Rynek główny był wczoraj koło godz. 1 pop. widownią burzliwego zajścia, które zgromadziło tłumy przechodniów. Policjant obchodowy pełniący służbę w Rynku, zwrócił uwagę woźnicy stojącemu z końmi obok Sukiennic, że postój zaprzęgów w tym miejscu jest niedozwolony. Woźnica powołując się na to, że czeka na swego pana, majora W. P. nie chciał opuścić stanowiska; wobec uporu woźnicy policjant zawezwał pomocy posterunkowych, którzy siłą usunęli bryczkę z pod Sukiennic a woźnicę odprowadzili na Komisarjat. W międzyczasie nadziedli właściciel bryczki, Policja zlikwidowała ostatecznie zajście, które ze względu na targowy dzień wywołało olbrzymie zbiegowisko. W czasie szamotania woźnica uległ lekkim obrażeniom. Przez cały dzień kursowały po mieście wyolbrzymione pogłoski o szczegółach awantury. Policja odmówiła nam w tej sprawie wszelkich wyjaśnień.

Kraków, 28-go września 1929.

Sobota 28: św. Wacława.
Niedziela 29: św. Michała Archanioła.
Niedziela 29: Wschód słońca o godz. 5.35, zachód o 17.25.

KTO MOŻE UZYSKAĆ ULGOWY PASZPORT ZAGRANICZNY. Wskutek ustawicznych nieporozumień między publicznością a władzami pierwszeń i drugiej instancji przy wydawaniu ulgowych paszportów dla osób niezamożnych, które pragną wyjechać w celach leczniczych za granicę — ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia, że przy udzielaniu ulgi w opłacie paszportowej należy brać jako normę sumę 9.600 zł. rocznego dochodu gromadzącego o paszport ulgowy. Przy obliczaniu tej sumy należy brać kwotę 9.600 złotych jako dochód netto, po odliczeniu potrąceń na podatki, emeryturę, Kasę Chorych oraz ubezpieczenia społeczne. Nie mogą być natomiast brane pod uwagę potrącenia zaliczek, długów itp.

PRZEDŁUŻENIE AKCJI ZAPOMOGOWEJ. Związki zawodowe wystąpiły do Min. Pracy z wnioskiem o przedłużenie okresu zasiłkowego. Zabiegi te odniosły skutek, gdyż jak słycać okres zapomóg dla tych, którzy wyczerpali lub wyczerpią zasiłki z funduszu bezrobotnych do 31 października został przedłużony do 17 lutego.

WYJAZD CHALUCÓW Z KRAKOWA DO PALESTYNY. „Nowy Dziennik“ donosi: W wtorek i środę pociągami nocnymi wyjechały z Krakowa dwie dalsze grupy chaluców do Pa-

lestyny, przyłączając się do grup chalucowych ze Lwowa i innych miast Małopolski. Na dworcu kolejowym zegnali odjeżdżających pionierów liczne grono przyjaciół i towarzyszy, z reprezentantami krakowskich organizacji syjonistycznych na czele.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr, niezbieranego 35—40 gr, śmietanki słodkiej 55—60 gr, kwaśna 1.60—2.40 zł, 1 kg. masła zwyczaj. 5—5.40 zł, sera krowiego 1—1.20 zł, jaja za kopę 11—11.50 zł, za sztukę 19—20 gr. Drób: kura 5—8 zł, para kurcząt 4—8 zł, kaczką 4—6 zł, gęś 8—12 zł. Owoce: 1 kg. jabłek kraj. kompot. 60—80 gr, stołowych 80—1.40 zł, gruszek kraj. kompot. 80—1.20 zł, śliwek kraj. 80—1 zł, węgierki 1.60—2.40 zł. Jarzyny: ziemniaki 100 kg. 7—8 zł, buraki 1 kg. 12—14 gr, cebula 25—45 gr, kapusta 10—15 zł, pietruszka 30—35 gr, ogórki kopa 2.50—4.50 zł, korniszony 1.30—1.50 zł, kalafiorzy szt. 30—80 gr. Ryby: 1 kg. karpia 4.50—5.50 zł, szczupaka 6—7 zł, sandacza 6—6.50 zł, lina 4.50—5 zł, świnki 6—6.50 zł, brzany 6.50—7 zł, leszczy 6—7 zł, okonia 3—3.50 zł, suma 4 zł, węgorza 5.50—6 zł.

WŁAMANIE. Baster Adam zwrócił się do policji, zam. przy ul. Mazowieckiej 54 zgłosił w policji, że w nocy z 25 na 26 bm. dostał się do jego mieszkania przez okno i skradł garderobę wartości 800 zł.

ARESztOWANO: Pisza Władysława (l. 17) za kradzież jarzyn w czasie targu, Janasa Jana (l. 30) poszukiwanego przez władze sądowe. Sroczyńskiego Józefa (l. 20) pod zarzutem kradzieży garderoby, Śmietana Michała (l. 27), pod zarzutem szeregu kradzieży pokojowych. Soczówkę Romana (l. 29), za kradzież ubrania. pierścienka złotego i zegarka srebrnego, oraz Porębskiego Franciszka (l. 21) pod zarzutem kradzieży pościeli.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Wielki kram“ (z udziałem K. Junoszy Stepowskiego).

Niedziela po południu: „Samuel Zborowski“ (z udziałem K. Junoszy Stepowskiego). Ceny znizone.

Niedziela wieczór: „Azais“ (z udziałem K. Junoszy Stepowskiego).

Poniedziałek: „Azais“ (z udziałem K. Junoszy Stepowskiego).

Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

„GONG“.

Sobota: „To się wszystko zmieni“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Dzikuska“ (w roli głów. Marja Malicka i Zbyszko Sawan).

Kuchnia siostry Samueli czeka na ofiarności publiczności

Dopomóżmy zbożnemu dziełu.

Cicho i bez rozgłosu, jak przystało dziełu miłosierdzia, rozpoczęła znów swą owocną działalność bezpłatna kuchnia dla ubogiej młodzieży im. Siostry Samueli, utrzymywana staraniem Zgromadzenia SS. Felicjanek na Smoleńsku.

Dzięki hojności wielkiego jałmużnika, jakim czasu wojny był Książę Metropolita krakowski Adam Sapieha, niestrudzony czasu pokoju patron każdej zacnej sprawy społecznej, stanął na miejscu starej kuchni, upadkiem już grożącej, budynek nowy, do swych celów lepiej przy stosowany. Cały do dźwignięcia go potrzebny materiał ofiarował z sąsiedniej budowy „Domu Stowarzyszeń Katolickich“ Książę Metropolita, jego twórca architekt Stan. Filipkiewicz, wypracował bezinteresownie plany, koszt robocizny pokryło w trzech czwartych Zgromadzenie z „puszki św. Antoniego“, zaspokojenie zaś reszty dostawców zależy od ofiarności publicznej.

O ile jednak dostawcy, rozumiejący jakim

dobrodziejstwem dla ubogiej młodzieży jest kuchnia im. Siostry Samueli, chcą i mogą na zaspokojenie swych wierzytelności poczekać, to chłód i głód czekać nie chcą a żadna wiedza młódz czekać nie może. Dziś już, bez akademików, wydaje bezpłatna kuchnia 75 obiadów dziennie, z rozpoczęciem wykładów na Uniwersytecie liczbą się podwoi a tu w piwnicy niema węgla, w spiżarni tłuszczów, mąki, krup i ziemniaków a w kalecie Siostry Samueli jest zaledwo garsć groszy, które Jej dobrzy ludzie przyniosą.

Kto więc może i ile może niech je zanoszą do naszej krakowskiej „poveretty“ lub składa w administracjach pism, na „Bezpłatną Kuchnię dla ubogiej młodzieży im. Siostry Samueli“. Ofiara w naturze czy grosz wydany dziś na ten cel przyniesie po latach olbrzymi procent; fizycznie i moralnie zdrową młodzież a z nią lepszą przyszłość Narodu. Adres kuchni: Kraków, ul. Smoleńsk 4.

UCIECHA: „Panna Elza“.

SZTUKA: „Miłość Kozaka“.

NOWOŚCI: „Dzikuska“ (w roli głów. Marja Malicka i Zbyszko Sawan).

WARSZAWA: „Śmiertelna krzywda“.

CORSO: „Zahia, córka szeika“.

WANDA: Zamknięcie z powodu remontu.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę po raz ostatni za obecnego pobytu K. Junoszy, sensacyjny utwór Shaw'a „Wielki kram“, który tak wielkie wywołał zainteresowanie. Jutro po południu również po raz ostatni „Samuel Zborowski“ Goetla, po cenach znizonych, wieczorem zaś arcywesoła komedia Verneuil'a, która ze względu na nadzwyczajny sukces, grana będzie już do końca cyklu występów K. Junoszy. W przyszłą sobotę wejdzie do repertuaru rozgłosna komedia węgierskiego pisarza Władysława Fodora p. t. „Mysz kościelna“, obiegająca obecnie sceny europejskie, z sukcesem, rzadko spotykany. W przyszłym tygodniu również rozpoczyna się regularne przedstawienia dla szkół, z których pierwsze poświęcone będzie Aleksandrowi Fredrze, od kwietnia 1926 roku niegramemu na scenie krakowskiej. Odbędzie się ono dnia 4-go października i przypomni wytworną perelkę twórczości Fredry, komedję „Przyjaciele“.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W SALI „GONGU“ Rajska 12. W niedzielę dnia 29 bm. odegrana zostanie przepiękna baśń sceniczna według ballady A. Mickiewicza p. t. „Powrót taty“ w 3 aktach, ze śpiewami i tańcami. Początek o godz. 11.30 przedpoł. Przed sprzedaż biletów w firmie J. Rudnickiego, Linja A.B.

KONKURS NA SZTUKĘ LUDOWĄ. Towarzystwo Polskiego Teatru Ludowego w Wilnie ogłosiło konkurs na sztukę dla teatrów ludowych miejskich i wiejskich. Inicjatorem konkursu chodzi o rozwój miejscowej twórczości dramatycznej i zasilenie repertuaru teatrów ludowych. To też pierwszeństwo w konkursie mieć będą sztuki, mające związek z regionem wileńskim, grodzieńskim i nowogrodzkim. Sztuki muszą, oczywiście, uwzględniać trudności wystawy na wsi pod względem dekoracji i kostiumów. Poza tem treść ich może być dowolna, byle o szlachetnej tendencji. Warunki konkursu zwykłe. Za najlepsze utwory przewidziane są trzy nagrody: I — 300, II — 200 i III — 100 złotych. Sztuki nagrodzone stają się własnością Tow. Pol. Teatru Ludowego w Wilnie. Rękopisy należy nadsyłać przed dniem 15 października b. r. pod adresem Polskiego Teatru Ludowego w Wilnie, Zawalna 16, m. 8.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE OO. DOMINIKANÓW rozpoczyna się w poniedziałek dn. 30 września o godzinie 18 nabożeństwo różańcowe. W niedzielę dn. 6 października przypada uroczystość N. M. P. Różańcowej. Pontyfikalną Sumę odprawi ks. Biskup dr. Rospond, kazanie zaś wygłosi ks. dr. Caputa. Popołudniu o godz. 3.30 nieszpory, następnie uroczysta Procesja po Rynku Krakowskim, którą poprowadzi Książę Metropolita Sapieha. Po procesji wygłosi kazanie ks. kan. Van Roy. Przez cały miesiąc październik codziennie nabożeństwo różańcowe z kazaniem o godz. 18 (6 wiecz.).

Z sali sądowej.

UCIĄŁ SOBIE PALEC, ABY SIĘ UWOLNIĆ Z WOJSKA.

Przed Trybunałem wojskowym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw kanonierom: Janowi Grycajukowi i Wilhelmowi Stanieczkowi z 21 pułku art. pol. Według aktu oskarżenia Grycajuk celem trwałego uchylenia się od obowiązku do służby wojskowej, spowodował swą niezdolność do służby przez ucięcie sobie wskazującego palca prawej ręki, Stanieczek zaś był tym, który namówił Grycajuka do tego czynu. Grycajuk pracując przy sieczkarni wojskowej, korzystając z nieobecności innych żołnierzy, położył palec wskazujący na nóż sie-

czkarni, a cegłą trzymaną w drugiej ręce uderzył w palec, wskutek czego połowa palca została odcięta. W następstwie tego okaleczenia Grycajuk przydzielony był musiał z kategorii „A“ do kategorii „C“. Pytany zaś Grycajuk o powód samouszkodzenia, oświadczył, że namówił go do tego drugi oskarżony Stanieczek. Ten ostatni oskarżony był ponadto o kilka faktów niesubordynacji.

Grycajuk przyznał się na rozprawie do samouszkodzenia, przez ucięcie palca twierdząc, że namówił go do tego oskarżony Stanieczek. Rozprawa jednak nie dostarczyła żadnych dowodów w tym kierunku, by Stanieczek istotnie namawiał Grycajuka do samouszkodzenia, a twierdzenie to Grycajuka miało na celu jedynie odciążenie siebie samego. Trybunał nie dał też wiary zeznaniom Grycajuka i zasądził go za występki samouszkodzenia na karę więzienia przez jeden rok a Stanieczka od rzekomego namawiania do tego występkę uwolnił, zasądzając go jedynie za dowiedzionych mu kilka faktów niesubordynacji, na sześć miesięcy więzienia, która to kara została umorzona aresztem śledczym, tak, że Stanieczek zaraz po ogłoszeniu wyroku został wypuszczony na wolność. Rozprawie przewodniczył mjr. Szymonowicz, oskarżał prokurator mjr. dr. Nuckowski.

Ruch chrześcijańsko-społeczny.

Z „KOŁA STUDIÓW CHRZEŚCJAŃSKO-SPOŁECZNYCH“.

Staraniem „Koła Studiów chrześcijańsko-społecznych“ w Krakowie odbędzie się w poniedziałek dnia 30 września 1929 r., w sali Domu przy ul. Potockiego L. 11, o godzinie 7-mej wieczór, III. Wieczór Dyskusyjny.

Zagaj Wieczór poseł Jan Puchalka, który przedstawi sytuację polityczną w kraju na tle ostatnich wydarzeń. Wstęp wolny dla uczestników Koła Studiów, członków Ch. D. Chrześcijańskich Związków zawodowych i Katol. Stowarzyszeń kulturalno-oświatowych.

Radio w dżunglach wyspy Borneo.

Amerykańska ekspedycja naukowa, która pod dowództwem prof. Theo Seelmana z Chicago badała nieznaną część wyspy Borneo w Indiach holenderskich, posiada krótkofalową radiostację nadawczą pod znakiem wywoławczym PMZ. utrzymuje łączność ze światem zamieszkałym. Sygnały tej ekspedycji były codziennie odbierane przez amerykańskich i europejskich krótkofalowców. Nagle przerwały się przez 14 dni nie było słycać o niej, tak iż przypuszczano że uczestnicy ekspedycji ulegli jakiejś katastrofie. Obecnie się wyjaśniło, że im się nie stało, tylko, że tubylcy ukradli lampy nadawcze, którym przypisywali pewne własności lecznicze. Ponieważ udaremniłono w ten sposób nadawanie, przeto kierownik ekspedycji zarządził powrót do pewnego punktu etapowego, gdzie ekspedycja miała zmagazynowane zapasy i rezerwowe lampy katodowe. Gdyby nie zachowano tej ostrożności, kontakt ze światem byłby na długie tygodnie zerwany i ekspedycja nie mogłaby informować o swej sytuacji światu radiowego. Teraz odbywa swoją podróż dalej i sygnały PMZ są znówu słycać w eterze.

Przy przeczeniu, bólach głowy, bezsenności, ospałości, przynębieniu, uczuciu strachu, posiadamy w naturalnej wodzie gorzkiej Franciszka-Józefa niezawodny środek domowy do usunięcia wszelkich zaburzeń przewod. pokarmowego w każdym jego odcinku. Powagi lekarskie przynajmniej u ludzi w starszym wieku woda Franciszka-Józefa działa niezawodnie.

Życie gospodarczo-społeczne.

Podwyżka taryfy i wzrost drożyzny.

Z dniem 1 października b. r. wchodzi w życie nowa taryfa na kolejach państwowych, znacznie podwyższająca stawki za przewóz towarów. Pojawiały się wprawdzie komunikaty oficjalne, wyjaśniające, że podwyżka zamyka się zaledwie w ramach paru procent (około 2%) i że przy detalicznej sprzedaży nie odegra roli. Jest to słusznym jednak tylko w odniesieniu do niektórych artykułów, w pewnych wypadkach bowiem, jak na przykład przy transporcie ryżu podwyżka przekracza 100 procent.

Dotychczas bowiem opłata za przewóz 1 cetn. m. ryżu z Gdańska do Krakowa, przy 15-tonowym wagonie, wynosiła 5.40 zł., obecnie zaś wynosić będzie 11.78 zł. Przewidywaną jest również podwyżka cen węgla. Według opinii kupców węglowych, dojdzie do tego podwyżka plac górników w wysokości około 8—10 proc., co łącznie podwyższy koszt produkcji i przewozu węgla o co najmniej 2—3 złote na tonnie.

W październiku spodziewać się też należy utrudnienia przewozu węgla z powodu zwiększonych przewozów buraków, kartofli i innych artykułów rolnych. Trudności te jednak nie powinny się odbić na zaopatrzeniu rynku wewnętrznego, gdyż w miesiącach letnich zbyt węgla ogromnie się powiększył. Doświadczenia

zimy ubiegłej, oraz zapowiedź podwyżki taryfy kolejowej, skłoniły przemysł i prywatnych nabywców do wcześniejszych zakupów. Z tego powodu w roku bieżącym podczas lata, w handlu węglem był taki ruch, jakiego nie było od lat kilkunastu.

Równocześnie pojawiły się wiadomości o zamierzonej przez Syndykat naftowy podwyżce cen produktów naftowych, a to w związku z podrożeniem taryfy kolejowej. W sprawie tej ogłosił Syndykat wyjaśnienie, z którego — mimo zaprzeczającej formy — całkiem jasno wynika zapowiedź, że podwyżka (w komunikacie Syndykatu nazwana ją „różnicą cen“) będzie. Jak brzmi bowiem to wyjaśnienie:

„Syndykat nie zamierza przeprowadzić podwyżki cen, a w trakcie są jedynie pertraktacje z czynnikami miarodajnymi, co do sposobu skalkulowania do cen produktów naftowych frachtów kolejowych, podwyższonych od 1-go października b. r. Różnica cen przedstawia się w tym wypadku w granicach od 2 do 4% sprzedaży detalicznej“.

Wiadomą jest bowiem rzeczą, że handel będzie usiłował zwiększone koszty przewozu towarów pokryć odpowiednią nadwyżką w ich cenie. W ostateczności więc podwyżkę taryfy kolejowej zapłaci konsument.

O sądach i sądownictwie w Krakowie.

Od dawna tłucze się po Krakowie przekonanie, że miasto nasze zasłużyło już sobie na porządną gmach sądowy, szumnie nazywany „pałacem sprawiedliwości“. Od czasu do czasu słyszy się, że gdzieś ktoś na jakiejś audjencji czy przyjęciu, mówił z p. Ministrem o potrzebie takiego gmachu. W ten sposób czas ucieka, a Kraków jak nie miał tak niema tego gmachu. Pan Minister Sprawiedliwości, zdaje się za dawniejszych czasów, oglądał raz budynek obecny Sądu karnego w Krakowie, tuż po jego częściowej restauracji i był pono rozentuzjuszony tym „wspaniałym gmachem“.

Aby sobie uzmysłować jak to w rzeczywistości wyglądały nasze sądy, muszę krótko przypomnieć, jakie i gdzie są umieszczone.

A więc zaczniemy od Sądu grodzkiego. Wydział cywilny mieści się przy ul. św. Jana L. 22 w wynajętym 2-piętrowym domu. Pozał się Boże nad parterem tego budynku, mieszczącym halę licytacyjną, dziennik podawczy, kancelarię egzekutorów i wreszcie registraturę. Lokale mało powiedziane skandaliczne. Pierwsze i drugie piętro zajmują kancelarie i t. zw. sale rozpraw. Te ostatnie mieszczą się w biurach sędziów, ciasnych i po największej części ciemnych pokojach, z których każdy ma swój specjalny „zapasek“, to od źle funkcjonującego pieca, to od masy aktów leżących z braku szaf po stołach, to wreszcie jak pod jesień i w zimie, od potu nagromadzonych ludzi, od palci i parasoli schinających w tychże „salach“ pod piecami. W tych warunkach wśród natłoku osób, którym przecież zimno jest wystawać godzinami na kamiennych posadzkiach w sieniach nieogrzewanych a silnie przewietrzonych, wśród ciągłego gwaru na „sal“ w tłumie adwokatów i natłoczonych stron i świadków, wszystkich stojących nieraz dokoła stołu, przy którym odbywa się urzędowanie, spełnia swój wysoki urząd od godziny 9 rano do 2, 3 po południu i czasem dłużej... sędzia, jako wraz z protokolantem ofiara tych fatalnych warunków pracy. Spotyka się wprawdzie jeden drugi pokiół lepiej wyglądający, ale to zdaje się tylko na pokaz.

Wydział karny sądu grodzkiego mieści się częściowo przy ul. Kanoniczej L. 9 w starym kanoniczym domu, wraz z aresztami, umieszczonymi w podwórzu, częściowo zaś w paru pokojach przy ul. Grodzkiej L. 52 na parterze. Do opisu, jaki wyżej podałem, można tu jeszcze to dodać, że dom przy ul. Kanoniczej jest wprawdzie zabytkowym, ale to bynajmniej powadze sądu na dobre nie wychodzi. Pokoje w tym gmachu nadawałyby się może doskonale na magazyny towarów lokciowych lub tym podobne, ale nigdy na pomieszczenie sądu.

Wreszcie budynek w Podgórzu, na ten cel budowany, dziś za szczypty i też dużo dający do życzenia.

A sąd okręgowy? Wydział karny „pod Michałem“ na Senackiej. Brudne, ponure, ciemne pokoje, kawerny, zimne długie, deskami pokryte korytarze, dawny klasztorny budynek, w ciemnym zaułku odpowiednio „starożytnie“ utrzymanym, a częściowo dawny kanoniczy dom. Cała ta budowla ma jedną miłą stronę, a mianowicie ogród i planty, na które wychodzą zakratowane okna umieszczonego na tyłach gmachu więzienia...

Wydział cywilny Sądu okręgowego i Sąd Apelacyjny nieco lepsze ma pomieszczenie, choć my w Krakowie, patrząc na same starożytności dokoła nas, uważamy nieraz za wspaniałe to, co każdy inny uważałby za skandaliczne. Trzeba jednak przyznać, że parę sal jest tu porządnych, reszta jednak poza lepszą czystością, nie wiele się różni od poprzednich opisów. Tutaj na parterze w ciemnych niskich lochach mieści się cały Kraków — jego hipoteka.

Pozostaje jeszcze Sąd pracy, który obecnie znajduje się przy ul. Kanoniczej L. 18 na pierwszym piętrze. Lokal zaniedbany, brudny, odradzający wprost, ma być zamieniony na nowy w najbliższym czasie w „pałacu pracy“ na ul. Lubelskiej, w okolicy szpitala wojskowego garnizonowego, który, jak wiadomo, znajduje się hen, u wylotu ul. Długiej. Wspominał już niedawno „Głos Narodu“ o tych przenosinach. Zgadza się z poglądem tam wyrażonym, że jedyną korzyść z tego będzie miał... tramwaj krakowski! Umieszczenie Sądu pracy na końcu miasta, to jest szczególny pomysł, sądzę, że nieszcześliwy.

Sąd pracy, gdzie udają się ludzie pracujący z całego miasta, a więc i z dzielnicy, Podgórze, Ludwinów, Zakrzówek, Dębniaki bardzo uprzedmiotowionych nie powinien się znajdować na peryferji niemal miasta, ale w jego centrum! Przenoszenie tego sądu, którego nikt z ul. Kanoniczej nie pędzi, na ul. Lubelską jest narazieniem masy ludzi na ogromne straty czasu, co w epoce „wysięgu pracy“ nie jest bynajmniej wskazane.

Jeszcze jeden sąd: Urząd rozjemczy dla spraw najmu m. Krakowa — umieszczony w paru pokojach domu mieszkalnego przy ul. Pawiej 8. Jasno tu, sympatycznie, ale... ludzie i tak wystają na zimnym ciemnym i ciasnym korytarzyku. No i jest to też trochę na boku...

Nie wdaję się tu w opis urządzenia tych wszystkich sądów. Jest ono przeciętnie bardzo prymitywne. Tu i ówdzie spotyka się antyczny garniturek „Biedermayer“ o ile możności polamany, pokryty przetartą ceratą lub równie antyczną materijką, parę sal urzędowych „luskusowat“, t. zn. zaopatrzonych w katedrę i trochę lepszych krzesel, rzeszlą nie ciekawego.

Wymiar sprawiedliwości wymaga pewnych koniecznych akcesoriów, nie może odbywać się w jarmarcznym zgłębku, ani w szynkowych izbach, to też sąd powinien mieć zabezpieczony i odpowiedni wygląd tak zewnętrzny, jak i wewnętrzny jak i przyzwoite urządzenie oraz warunki, wśród których sędzia byłby w stanie utrzymać należytą powagę sądu, a publiczność nie była narażona na przykrości, których niema obowiązku znosić.

Czy w Krakowie nie można by na serio pomyśleć o budowie gmachu sądowego, który pomieściłby wszystkie sądy? Czy Kraków ma być traktowany jak Klaj, Biadolin lub Wieliczka może, czy też jednak liczba mieszkańców i ogrom agend tutejszych sądów uzasadnia żądanie budowy nowoczesnego gmachu? Byłby czas, aby wystąpić z kategorycznym żądaniem przystąpienia jak najrychlej do takiej budowy! Zbliża się sesja budżetowa, możeby Państwo Posłowie miasta Krakowa, a których ani

Z chrześcijańskiego ruchu zawodowego w Krakowie.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW Z ELEKTROWNI odbyło się we środę 25 b. m. w Sekretariacie chrześc. związków zawodowych. Na zebraniu wygłosił referat organizacyjny p. poseł Puchałka, w dyskusji zaś przemawiało kilku uczestników zgromadzenia, poruszając w szczególności stosunki zarobkowe.

CHRZEŚCJAŃSKI ZWIĄZEK DOZORCÓW DOMOWYCH wysłał do prezydium miasta delegację, która wiceprez. p. dr. Wielgułowski przedstawiła postulaty Związku, w szczególności w odniesieniu do nakładania na dozorców grzywien za drobne przekroczenia prze-

pisów o porządku w domach i na trotuarach. P. dr. Wielgułowski przyszedł rozpatrzyć zgłoszone skargi i uwzględnić przedstawione życzenia. Delegację prowadził radca m. p. poseł Puchałka.

ZGROMADZENIE SŁUŻBY DOMOWEJ odbyło się przy licznych udziałach służących, we czwartek 26 b. m. Na zgromadzeniu przemawiał p. poseł Puchałka, który przedstawił zasady chrześc. ruchu zawodowego, oraz uzasadniał potrzebę organizacji. Po referacie przemawiało kilka służących w sprawie wzmocnienia pracy w Związku służby domowej.

3 miliardy — globalna cyfra budżetu

W ministerstwie skarbu ustalana jest obecnie globalna cyfra preliminarza na rok 1930/31. Wysokość nowego budżetu określono podobno na 3 miliardy złotych. W pierwszych dniach października preliminarze poszczególnych resortów przesłane zostaną na radę ministrów.

W sierpniu b. r. dochody budżetowe państwa wynosiły 233.061 tys. złotych, wydatki zaś 231.762.000 zł. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wyraziła się więc w sierpniu w kwocie 1.299.000 zł.

Kredyty na budowę piekarni mechanicz.

Wobec braku kredytów w Banku Gospodarstwa Krajowego na budowę piekarni mechanicznych, pewne krajowe instytucje finansowe mają podjąć akcję finansowania budowy tych piekarni. Obecnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przesłało wojewodom do wiadomości odpis warunków, na jakich kredyty te mają być udzielane. Kredyt ten może być udzielony Związkom Komunalnym, spółdzielniom spożywców, zrzeszeniom piekarzy i ewentualnie osobom prywatnym.

Kredyt byłby udzielany na okres do 15 lat, przy oprocentowaniu 11% w stosunku rocznym. Całkowity obiekt piekarni, poczynając od robót budowlanych, a kończąc na instalacji urządzeń, byłby wykonany przez kredytującą firmę. Udzielany kredyt byłby zabezpieczony na pierwszym numerze hipoteki budowlanych obiektów lub innych nieruchomości.

Podwyższenie stopy proc. Banku Angielskiego.

Bank angielski przeprowadził w dniu 26 bm. od dłuższego już czasu oczekiwaną podwyżkę dyskonta z 6 proc. na 6 i pół proc.

Ze Sztokholmu donoszą, że w związku z podwyższeniem stopy dyskontowej Banku Angielskiego, również bank szwedzki podwyższył stopę dyskontową z 4 i pół procent na 5 i pół procent.

Z Wiednia donoszą również o zamiarze podwyższenia stopy dyskontowej Austriackiego Banku Narodowego z 7 i pół proc. na 8 i pół proc.

Według wiadomości otrzymanych z giełdy berlińskiej, nastąpiło tam ponowne podwyższenie prywatnej stopy dyskontowej o 1/8 proc. do 7 3/8 proc.

Dolar gotówkowy w poszukiwaniu.

Wczorajsza giełda krakowska.

Kraków, 27 września. Notowano: Elektrownia 73, Chodorów 236, dolarówka 61 1/2, inwestycyjna 119 1/2 zł.

Na rynku walut sytuacja bez szczególniejszych zmian. Zapotrzebowanie dolara gotówkowego w dalszym ciągu większe. Podaż nieco silniejsza. Dolar 8.88 1/2 — 8.89 1/2 zł., czek bankowe 8.89 1/2 do 8.90 1/2 zł. Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach ruch słaby. Zainteresowanie drobną ilością papierów. Papiery bankowe i handlowe w zupełnym zaniedbaniu, z przemysłowych małą ilością robiono Elektrownię i Chodorów, ten ostatni mocniej. Z papierów procentowych inwestycyjna utrzymana, dolarówka mocniej. Obroty małe.

Na pogieldziu ruch ospały.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Holandja 357.84, 358.74, 356.94; Londyn

słuchu ani dychu“ u nas, chcieli się przynajmniej tem wślawić, że zażądają wstawienia odpowiedniej pozycji w budżecie Ministerstwa Sprawiedliwości? Coś przecież dla Krakowa trzeba zrobić! Nie zwracam się z apelem do Rady miejskiej, bo kto mógłby tu coś pomóc? Prezydium Rady jest z tych, co tylko słuchają, żądać dla miasta czegoś w Warszawie boją się, bo a nuż to nie będzie po myśli... i stolek się zachwieje!

Może jednak ten głos dojdzie w Warszawie do właściwych uszu, może trafi do przekonania komu należy, może wreszcie „laskawe oko“ raczy się zainteresować tem zagadnieniem, a byłby już czas najwyższy!

Dr. St. B.

43.26%, 43.37%, 43.16; Paryż 34.93%, 35.02, 34.85; Praga 26.42, 26.48, 26.36; Szwajcaria 171.97, 172.40, 171.54; Włochy 46.68, 46.80, 46.56; Marka niemiecka w obrotach prywatnych 212.50.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 170 1/2, 171, 170 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78 1/2 — Kijewski 90 — Modrzejów 20 1/2, 21 — Norblin 105 — Ostrowiec 84 1/2 — Starachowice 24 1/2.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 118 1/2, 118 — 5% dolarowa 62 1/2, 62, 62 1/2 — 5% konwersyjna 49 1/2 — 7% stabilizacyjna 89 — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 26.32 1/2, Londyn 25.16, Nowy Jork 5.18.50, Belgja 72.12 1/2, Włochy 27.14 1/2, Hiszpanja 76.70, Holandia 208.10, Berlin 123.55, Wiedeń 72.90, Sztokholm 139.00, Oslo 138.25, Kopenhaga 138.25, Sofia 3.75, Praga 1.56, Warszawa 58.15, Budapeszt 90.47 1/2, Białogród 9.12 1/2, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 217.50.

Giełda zbożowa w Krakowie.

Kraków, 27 września. Notowania: Pszenica dworska czerwona 41, dworska biała 40—40.50, dworska targowa 38.50—39, żyto dworskie krajowe nowe 25—26, dworskie targowe nowe 24—25, owies dworski nowy 23—24, targowy nowy 22—23, jęczmień na krupy stary 25—26, browarniany 27—30, na krupy nowy 23—24, ziemniaki stołowe 7—8 zł.

Mąka pszenna 45% krakowska 72—73, pszena gryskowa krakowska 73—74, pszena krakowska 65% 67—68, pszena kongr. 0000 65—66, pszena gryskowa kongr. 70—71, mąka żytnia krakowska 70% typowa 46—40.50, żytnia poznajska 70% typowa 41—41.50, razowa żytnia 35—36, razowa pszena 51—52 zł.

Tendencja słaba, dowozy średnie.

Radio.

Niedziela 29 września.

Kraków (312.8). G. 10.15 Transmisja z Katowic; 11.45 Transmisja z Powsz. Wystawy Kraj.; 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 16 Inż. J. Soudel: „Ekonomiczne znaczenie hodowli bydła“; 16.20 „Cztery dni pobytu na amerykańskiej fermie mlecznej“ — dr. St. Schmidt, doc. Un. Jag.; 16.46 Dr. W. Płoski, asyst. Un. Jag.: „Kronika rolnicza“; 17 Transmisja z Warszawy; 18.35 „Garsé wrażeń Amerykanina z sześciolatniego pobytu w Japonii“ — p. Denzel Carr, lektor Un. Jag.; 19 Rozmaitości, komunikaty; 19.25 „Dwa oblicza opinii francuskiej o Polsce“ — red. W. Zechenter; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Welzy Marjańskiej, program na dzień następnny; 20.05 Transmisja z Warszawy; 20.30 Transmisja z Katowic; 22 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 10.15 Nabożeństwo z Katowic; 11.45 Wiadomości z Powsz. Wystawy Kraj. w Poznaniu; 11.56 Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny; 15 Muzyka płyt gramofonowych; 15.50 Komunikaty przygodne; 16 „Tuczniki ciężkie“ — p. Marja Karczewska; 16.20 „Ubezpieczenia społeczne w rolnictwie“ — mec. Nadratowski; 16.40 „Co słychać, o czym wiedzieć trzeba“ — dyr. Medrzecki; 17 Koncert Orkiestry Dyrekcji Tramwajów Miejskich; 18.35 „Wrażenia jugosłowiańskie“ — red. Biernacki; 19 Rozmaitości; 19.25 „Z przeżyć i dziejów narodu“ — prof. Henryk Mościcki; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 Słuchowisko pogodne z Poznania; 20.30 Koncert popularny: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Oziminskiego, Fryderyk Kaszowski (trąbka), Marjan Rentgen (śpiew) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.); 22 Komunikat meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PAT; 22.20 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram; 22.45 Muzyka taneczna z „Oazy“.

Katowice (408.7). G. 10.15 Transmisja z Katedry św. Piotra i Pawła uroczystego nabożeństwa na intencje otwarcia Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Katowicach. Mszę Pontyfikalną celebryje Ksiądz Biskup Śląski Dr. Arkadiusz Lisiecki. Podczas nabożeństwa Profesorowie Państwowego Konserwatorium Muzycznego wykonają następujące utwory: I. I. Szabelski: Preludjum; 2. Bach: Fantazja G-moll (Prof. Szabelski, organy). II. Thome: Andante religioso (Prof. Giżewski, skrzypce). III. Bach: Arioso (Prof. J. Drohomiński, wiolonczela). Przy organach Prof. Szabelski. Po nabożeństwie transmisja Aktu uroczystego poświęcenia i otwarcia Gmachu Państwowego Konserwatorium Muzycznego. Przemówienia. Następuje koncert popołudniowy z udziałem orkiestry dętej Policji Państwowej. Kapelmistrz: A. Grodów; 15.40 Władysław Włosik: „Ogrodnik śląski“; 16 Ks. Dr. Bolesław Rosiński: „Teologia a nauki przyrodnicze“ — cz. III.; 16.20 Prof. Jan Wałach: „Jak sadić drzewa owocowe?“, 16.40 Transmisja z Warszawy; 18.35 A. Moszkowski: „Na zachodnicy“; 19 Rozmaitości; 19.25 Kazimierz Rutkowski: „Okolice Neapolu“; 19.56 Transmisja z Warszawy; 20.30 Transmisja koncertu inauguracyjnego z okazji otwarcia Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Katowicach.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Ogólnopolski zjazd kupiectwa.

Poznań, 27. 9. (PAT). Z inicjatywy naczelnej rady zrzeszeń kupiectwa polskiego został zwołany do Poznania ogólnopolski zjazd kupiectwa. Obrady rozpoczęły się dzisiaj przedpołudniem w sali domu rzemieślniczego. Przybyli na nie prócz przedstawicieli kupiectwa wiceminister przemysłu i handlu dr. Doleżał, wojewoda poznański Dunin Borkowski, dziekan wydziału prawnno-ekonomicznego dr. Zalewski im. uniwersytetów, prezydent izby przem.-handl. w Warszawie p. Klarner, przedstawiciele władz miejskich, rządowych, samorządowych, poznańskiej izby przem.-handl. instytucyj finansowych itd.

Węgry na P. W. K.

Poznań, 27. 9. (PAT). W czasie bankietu, który wczoraj wieczór wydał na cześć wycieczki węgierskiego związku narodowego minister Bertoni, a w którym oprócz członków związku i przedstawicieli prasy węgierskiej, bawiących w Poznaniu wzięli udział przedstawiciele władz miejscowych, miasta, PWK. i społeczeństwa, przemówił minister Bertoni. Witając gości przypominał tradycyjne więzy przyjaźni, łączące Polskę i Węgry i podkreślił uczucia sympatji charakteryzujące wzajemny stosunek obu narodów. W odpowiedzi na powitanie ministra przemówił baron Wimmersperg, który wznosił toast na cześć Polski, poczem dłuższe przemówienie wygłosił dr. Lazar. Mówca przypominając pobyt wycieczki polskiej w Budapeszcie przed dwoma laty zaznaczył, że Węgry przybyli obecnie do Polski, aby zobaczyć wielkie dzieło, jakiego dokonała odrodzona Polska, mianowicie PWK. Już powierzchowne zwiędzenie tej wystawy przekonało wycieczkę węgierską o ogromie postępu Polski, której odrodzenie Węgry zawsze pragnęły. W dalszym ciągu swojego przemówienia dr. Lazar podkreślił, że Polskę i Węgry łączy nie tylko uczucia sympatji, ale i wzajemne interesy gospodarczej natury. Tak jak dawniej Węgry ubolewały nad nieszczęściem, które dotknęło Polskę, tak teraz szczerze cieszą się z jej powodzenia i rozkwitu. Nakoniec przemówił w języku polskim przedstawiciel węgierskiego ministerstwa obrony krajowej Poganyi, który również podziękował ze serdecznością za przyjęcie i podkreślił więzy przyjaźni łączące naród polski i węgierski, kończąc toastem na cześć Polski.

Premier zamknie wystawę poznańską.

Jedyny minister, który wystawy nie widział. Warszawa, 27. 9. (Tel. wł.). P. Premier Świątalski w towarzystwie kilku ministrów uda się na poniedziałek do Poznania, aby wziąć udział w uroczystym zamknięciu P. W. K. Marsz Piłsudski do Poznania nie wyjedzie. Z pośród członków rządu minister spraw wojskowych jest jedynym, który wystawy nie widział.

EKSPOSE P. ŚWIĄTALSKIEGO DO ROLNI KÓW.

Warszawa, 27. 9. (Telef. wł.). W piątek po południu odbyła się w prezydium Rady Ministrów konferencja przy udziale 50 przedstawicieli sfer rolniczych, na której p. premier Świątalski wygłosił programowe przemówienie.

Bank Polski nie podwyższa stopy nroc

Warszawa, 27. 9. (Tel. wł.). Wobec doniesień o podwyższeniu przez kilka banków emisyjnych a między innymi i przez Bank Angielski stopy dyskontowej, dyrekcja Banku Polskiego po omówieniu sytuacji postanowiła czekać dalszego rozwoju wypadków i narazie stopy procentowej nie podwyższyć.

Awans majora Ducha.

Warszawa, 27. 9. (Tel. wł.). Wicewojewoda krakowski major Duch będzie mianowany dyrektorem departamentu samorządowego w ministerstwie spraw wewnętrznych.

INSPEKCJA POCZT W OKRĘGU LWOWSKIM.

Lwów, 27. 9. (PAT). Dnia 28 bm. przyjeżdża do Lwowa na 3 dniowy pobyt minister poczt i telegrafów inż. Boerner, celem dokonania inspekcji w tejże dyrekcji poczt i telegrafów. Minister będzie udzielał audjencji 29 bm. w prezydium dyrekcji poczt i telegrafów.

Warszawa. (AW). Polskie Zakłady „Skody“ wypuściły dwuchsetny silnik lotniczy wykonany całkowicie z krajowego surowca, przy udziale polskich robotników pod kierownictwem polskiego inżyniera.

Warszawa. (AW). Jak się dowiadujemy, w dniu 25 października br. przybędzie do Warszawy rumuńska delegacja, celem przeprowadzenia rokowań z Polską w sprawie zawarcia konwencji lotniczej. Konwencja ta ureguluje całokształt zagadnień komunikacji lotniczej między Polską a Rumunią.

Znamienny objaw wpływu Poincarego na życie Francji.

Pogłoska o pogorszeniu się zdrowia b. premiera wywołała panikę na giełdzie.

Warszawa, 27. 9. (Tel. wł.). Na giełdzie paryskiej zdarzyły się dziś wypadki wprawdzie nie wiele znaczące ale wysoce charakterystyczne. Gdy na giełdzie transakcje finansowe doszły do najwyższego ożywienia rozeszły się pogłoski, że stan zdrowia Poincarego uległ nagłemu pogorszeniu, które wywołało żywe zaniepokojenie wśród lekarzy, pielęgniujących chorego. Mniejsza o to, jak ta pogłoska powstała i skąd pochodziła, skoro nie miała żadnej realnej podstawy, bo była wywołana manewrem spekulantów giełdowych, dość, że giełda, która zupełnie

spokojnie przyjęła wiadomość o podwyżce dyskonta przez Bank Angielski, wstrzymała natychmiast operacje wobec pogłosek o groźnym stanie zdrowia Poincarego. W chwili zamknięcia operacyj giełdowych można było stwierdzić ogólny spadek kursu. Świadczy to wymownie o wielkiej powadze, jaką cieszy się były premier i o jego wpływach, jakkolwiek druga operacja, której musi się chory poddać nie pozwoli mu jeszcze przez dłuższy czas brać udziału w czynnym życiu politycznym.

Kłeska Habibullaha.

Wiedeń, 27. 9. (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu. Według wiadomości z Kalkuty, nadeszły tam niepotwierdzone dotychczas pogłoski, że Habibullah pretendent do tronu afgańskiego, został w Kabulu zamordowany.

Simla, 27. 9. (PAT). Wiadomość o zamordowaniu emira Afganistanu Habibullaha okazała się nieprawdziwą.

Wiedeń, 27. 9. (PAT). „United Press“ donosi

z Peszawaru, o niespodziewanych sukcesach, jakie odniosła podjęta niedawno ofensywa Nadyr Khana. Według doniesień, które tutaj nadeszły miały zadać wojska Nadira Khana wojskom Habibullaha na południe od Kabulu ciężką porażkę, zdobywając oprócz jeńców i środków żywności także wiele armat i amunicji. Powszechnie sądzą, że zanosi się obecnie na atak na Kabul.

Borah zerwał z prez. Hooverem.

PRZYCYNĄ NOWA TARYFA CELNA.

Wiedeń, 27. 9. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Waszyngtonu: Przewodniczący komisji zagranicznej senatu, senator Borah wystąpił w senacie przeciwko stawianej amerykańskiej taryfie celnej i przeciwko polityce celnej Hoovera. W ten sposób nastąpiło zerwanie między

sen. Borah a Hooverem. Jak wiadomo senator Borah popierał gorąco kandydaturę Hoovera na prezydenta. Sen. Borah stoi obecnie na stanowisku, że nowy projekt celny jest jednostronnym popieraniem przemysłu i szkodzi rolnictwu.

Wytuczanie granicy estońsko-sowieckiej

Tallin, 27. 9. (PAT). Zakończyły się tu narady międzyministerjalne, których zadaniem było ustalenie estońsko-sowieckich granic na jeziorze Pejpus. Brak jakichkolwiek znaków granicznych na tem jeziorze nieraz już doprowadzał do zażęć i konfliktów między Estonją a Rosją. W wyniku narad postanowiono ustalić na jeziorze Pejpus znaki graniczne, które będą przymocowane do kotwicy.

MIEDZYPARLAMENTARNE OBRADY HANDLOWE.

Berlin, 27. 9. (PAT). Międzyparlamentarna konferencja handlowa odbyła wczoraj swoje ostatnie plenarne posiedzenie, na którym delegat polski sen. Lubieński uzasadniał w dłuższym referacie rezolucję w sprawie zapobieżenia masowemu opuszczeniu wsi przez ludność wiejską. Przyjęto rezolucję, streszczającą wywody sen. Lubieńskiego. Konferencja przyjęła również rezolucję komisji ustawodawstwa handlowego w sprawie ujednostajnienia prawa obli-gacyjnego wekslowego i czekowego.

ŚRODKOWO-EUROPEJSKI KARTEL EKSPORTOWY.

Wiedeń, 27. 9. (PAT). Dzienniki donoszą z Belgradu. Odnosnie do wniosku węgierskiego, w sprawie utworzenia środkowo-europejskiego kartelu eksportowego w kolach jugosłowiańskich eksporterów zboża oświadczają, że do kartelu takiego powinny być wciągnięte również Bułgaria i Polska. Także z sąsiednimi państwami przemysłowymi powinny być wdrożone rokowania w sprawie refakcji.

WYKRYCIE BANDY FALSZERZY MIEDZYNARODOWYCH. W BIAŁOGRODZIE.

Białogrod, 27. 9. (PAT). Policja wykryła zakrojoną na szeroką skalę aferę falszerską, w którą zamieszanych jest kilka poważnych osobistości. Aresztowanie bandy falszerzy międzynarodowych spodziewane jest w najbliższych godzinach.

Bukareszt, 27. 9. (PAT). W Campu Lung spadł na ziemię samolot wojskowy. Pilot porucznik Adamiu i obserwator porucznik Popisteanu odnieśli ciężkie rany.

Sant-Jean-de-Maurienne, 27. 9. (PAT). Po ciąg najechał na grupę złożoną w pięciu robotników serbskich zajętych przy naprawie toru. Wszyscy ponieśli śmierć.

Bukareszt, 27. 9. (PAT). W koszarach artylerji w Otopeni wskutek niedbalstwa nastąpił wybuch pocisku. Dwóch żołnierzy zostało zabitych, 4 zaś rannych.

Austria żąda szybkiej likwidacji

spraw, wynikających z traktatu w St. Germain.

Wiedeń, 27. 9. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Paryża. Komitet dla b. cesarstwa i reparacji wschodnich odbył wczoraj posiedzenie, które trwało 25 minut i miało charakter czysto formalny. Przewodniczący komitetu Aaron powitał serdecznie delegatów Austrii, Węgier i Bułgarii, poczem komitet ustalił porządek obrad następnego posiedzenia. Na dzisiejszym posiedzeniu popołudniowym zabierze głos przywódca delegacji austriackiej dr. Kienböck, aby wygłosił ekspozycję o stanowisku Austrii w kwestji reparacji. Zażąda on przytem stanowczo zupełnego i rychłego zlikwidowania wszystkich zagadnień finansowych i gospodarczych, wynikających z traktatu w St. Germain. W poniedziałek popołudniu przemówi prawdopodobnie delegat Węgier, zaś we wtorek popołudniu delegat Bułgarii. Komitet wybierze prawdopodobnie szereg subkomitetów, mianowicie subkomitet austriacki, bułgarski i węgierski.

Snowden zastępcą Mac Donalda.

Londyn. (AW). Jak się dowiadujemy, wczoraj w godzinach popołudniowych ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie gen. Davies, złożył wizytę premierowi, Mac Donaldowi i odbył z nim 3 godzinną konferencję. Wizyta ta dotyczyła szeregu spraw w związku z wyjadem w dniu dzisiejszym premiera Mac Donalda do Stanów Zjednoczonych.

Londyn. (AW). „Daily Mail“ donosi iż na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów, które trwało 4 godziny, Mac Donald wyznaczył jako swego zastępcę za czas nieobecności, ministra Skarbu Snowdena. Na następnym posiedzeniu Rady Ministrów, które będzie zwołane już w czasie nieobecności Mac Donalda, przewodniczyć będzie Snowden. W czasie nieobecności Mac Donalda w dalszym ciągu trwały prace ustawodawcze oraz rozwijany będzie plan prac poszczególnych ministerstw. W czasie sesji Izby Gmin, Snowden będzie kierował również frakcją parlamentarną Labour Party.

Anglja cierpi na brak wody.

Londyn, 27. 9. (PAT). Dzień dzisiejszy jest już 36 dniem suszy, która panuje w większej części południowej Anglii. Stan ten wywołuje zaniepokojenie, grozi bowiem wyczerpaniem źródeł wody. W niektórych okęgach bardziej oddalonych, spożycie wody zostało ograniczone. W Londynie ludność stale wzywana jest do oszczędzania wody. Polewanie ogrodów i kortów tenisowych zostało zakazane pod karą grzywny.

PPS. dała również odmowną odpowiedź p. Sławkowi.

Warszawa, 27. 9. (Telef. wł.). Klub PPS. uchwalił wysłać do prezesa Sławka pismo następujące: W odpowiedzi na pismo z dnia 20 września komunikujemy, że według naszego kąd obecnych miejscem dla omówienia metod pracy Sejmu nad projektem rewizji konstytucyjnej, które będzie się mogło odbyć z chwilą zwołania sesji Sejmu i Senatu Rzpłtej, które to zwołanie ZPPS. uważa za najpilniejszą potrzebę państwa.

Całe zresztą dotychczasowe zachowanie się kierowników Klubu BBWR. na terenie życia politycznego Polski, a w szczególności szereg wystąpień p. Walerego Sławka, prezesa Bloku, nie zachęca nas bynajmniej do jakichkolwiek prywatnych narad z jego przedstawicielami. Z tych względów odpowiadamy odmownie na propozycję Klubu BBWR.

Podp. Żuławski i Niedziałkowski.

Prowokacje litewskie.

Dzień „żałoby wileńskiej“.

Kowno. (AW) W związku ze zbliżającym się dniem „żałoby wileńskiej“ na Litwie, który obchodzony będzie, jak i w latach poprzednich w dniu 9 października, litewskie ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło specjalny komunikat, poświęcony „żałobnej rocznicy“. Ministerstwo w swoim komunikacie pisze m. in.: „Litwa przeżywa w obecnej chwili stadium przygotowań do walki z nieprzyjacielem o wyzwolenie Wilna. Być może, że nie będziemy zmuszeni chwycić za oręż, lecz będziemy go trzymać stale w gotowości. Jeśli okoliczności nas zmuszą — wyjdziemy w otwarte pole przeciwko nieprzyjacielowi: wszak historia zna wiele przykładów, gdy małe państwa zwyciężały wielkie. Dopóki wróg będzie w Wilnie — do tej pory niebezpieczeństwo wojny w Europie nie zostanie usunięte“.

Kowno. (AW) Związek odzyskania Wilna wydał ostatnio specjalną „Modlitwę wileńską“, która została rozdana do wszystkich szkół z poleceniem, aby przed rozpoczęciem lekcji modlitwa ta była odmawiana.

Kowno. (AW) Powstał tu komitet pań. do którego weszły wszystkie działaczki litewskie. Zadaniem tego komitetu będzie zebranie sum na fundusz „Odzyskania Wilna“.

DZIENNIKARZE NIEMIECCY ZWIEDZAJĄ POLSKĘ.

Warszawa, 27. 9. (PAT). Wczoraj wieczorem przybyła do Warszawy z Poznania grupa 7-miu przedstawicieli prasy berlińskiej. Dziennikarze niemieccy pozostaną w stolicy dwa dni, poczem udadzą się do Krakowa oraz do Gdyni.

KTO BĘDZIE WOJEWODĄ POZNAŃSKIM?

Na stanowisko wojewody poznańskiego, oprócz p. Wielowiejskiego, wysuwana jest kandydatura dr. Juliusza Trzczyńskiego, b. ministra b. dzielnicy pruskiej, oraz hr. Łęckiego z Posadowa (Poznańskie) i p. Targowskiego p. z klubu B. B.

Najwięcej szans zdaje się mieć kandydatura dr. Trzczyńskiego.

CYWILNA SZKOŁA OBRONY PRZECIWO-GAZOWEJ W WARSZAWIE.

W ramach VI Tygodnia Lotniczego w Warszawie, który odbędzie się w dniach od 6 do 13 października b. r. nastąpi poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę gmachu cywilnej szkoły obrony przeciwgazowej na Żoliborzu. Budowę rozpoczęto jeszcze latem b. r. Koszt budowy samego gmachu przekroczy sumę 2 miliony złotych.

ROZRUCHY W PALESTYNI NIE USTAJĄ.

Jerozolima. (AW) Pomimo wszystkich środków przedsięwziętych przez władze brytyjskie dla zapobieżenia niepokojom, rozruchom, aczkolwiek w mniejszym stopniu, nie ustają. We czwartek w Nowej Jerozolimie, w pobliżu posterunku policyjnego Arabowie zaszyteliwali 60-letniego żyda. Po południu żydowska Rada Narodowa zorganizowała demonstrację anty-arabską na ulicach miasta.

Paryż. (AW). „Matin“ donosi, iż francuskie ministerstwo spraw wojskowych wystawiło na licytację wielką ilość zbędnej broni i amunicji. Ogółem ma być sprzedanych 20.000 karabinów, 15.000 karabinów, model 1866. Nadto ma być wystawionych na licytację 18.470 łuf karabinowych, 40 tysięcy szabel i bagnatów oraz 18 milionów naboju.

Berlin. (AW). Bawiący od dłuższego czasu tu chilijski generał Diaz opuści Berlin w dniach najbliższych, udając się w celach turystycznych do Polski. Pobyt gen. Diaza w Polsce będzie nieoficjalny i generał zachowa najciszejsze incognito.

ANTONI MARCZYŃSKI.

Straszna noc.

Powieść sensacyjna (współczesna).

Roztrącając sąsiadów, skoczył Johann w wodę, dopadł szalupy, wyrwał z rąk milczących wiosłarzy ciało syna, przeniósł je na wydmy, złożył na piasku i przykląkł obok, nie wydawszy z ust ani jęku, ani westchnienia. Kobiety popspieżyły za nim, zaś mężczyźni otoczyli wieńcem przybyłych i uratowanego rozbitka, który z wycieńczenia nie mógł na nogach ustać.

Ktoś z młodszych opowiadał pokrótce przebieg tragicznego zajścia: Gdy szalupa dobiła do czołna, Tomek zsunął się do niego zrezygnowanie, by podać towarzyszącego zemdlonego rozbitka. Wprowadzono go nie bez trudu poprzez burzę lodzi ratunkowej, lecz w tym momencie czołno, odciążone z jednej strony, podbite z drugiej przez nadlatującego grzywacza, magnęło koźła, nakrywając sobą chłopaka. Potężna fala rozłączyła obydwie łodzie i upłynęło dobre pół godziny, zanim lawirującemu Owsikowi powiodło się powtórnie napędzić przewrócone czołno. Tomek znajdował się pod niem. W chwili upadku, zsunął się popod ławeczki i to go zgubiło właśnie, a z drugiej strony ocaliło jego zwłoki od zatonięcia.

Kohnkę, który w milczeniu klęczał nad trupem syna, zerwał się nagle i jak ranny tygrys przyskoczył do Owsika.

— Jak? Pół godziny! — wrzasnął; — Aż pół godziny potrzebowałeś, żeby dobić do czołna, z którym cię jedna głupia fala rozłączyła? Czemu to?

— Nie dało się inaczej... Spytajcie tych, co byli ze mną.

— Powiedz raczej: nie chciałem!... Tak było... Nie chciałem ratować mego chłopca, boś wiedział, że mu nie zezwolę na ożenek z twoją dziewczyną, bo szukasz na mnie pomsty za to, co między nami było przed laty, tam! — tu trzęsąc się ręką wskazał na lyskające się w górze światła latarni morskiej.

Marcin Owsik poczerwieniał jak burak, lecz opanował wzburzenie.

— Pojmuję wasz ból, Janie, — odezwał się spokojnie, — więc wam wybaczam, te krzywdzące podejrzenia, ale nie chcę ich słyszeć raz wtóry.

Odwrocił się na pięcie i odszedł, nasuwając kaptur ceratowego płaszczka niżej, bo deszcz zaczął z boku zacinać. Któraś z rybaczek zwróciła mu uwagę, że Jaga jest przemoczona do nitki, dygoce z zimna i trzeba ją copędzej stąd zabrać do ciepłej chaty. Podszedł więc do zapłakanej wychowawicy, ściągając na nią przez to uwagę zboliałego ojca.

— I tyś winna jego śmierci, pusta zalotnico, — wrzasnął Johann. Wyrzucił Marcina, szarpnął Jagę za ramię i obrzucił ją potokiem marynarskich przekleństw.

— Miarkujcie się Janie, bym nie zapomniał, że macie świeżą żalobę, — rzekł Owsik surowo, zastaniając swą rosłą postacią onemialą od zgrozy dziewczynę.

Johann Kohnke wpadł w furję, bo słowa Owsika przypomniały mu niedawną stratę drugiej żony, którą kochał naprawdę i kto wie do jakich gorszących scen byłoby doszło przy zwłokach Tomka, gdyby nie stanowiła interwencja starszych rybaków. Chwycony w kleszcze ich żyłastych rąk, przestał się Johann szamotać, lecz miotał

dalej ohydne przekleństwa, spoglądając z bezdenną nienawiścią na oddalającą się szybko parę...

— Nasze porachunki nieuregulowane jeszcze, Marcinie, — zawołał wkońcu, a słowa te, wyrzeczony w tych okolicznościach, zabrzmiały jak pogródka, jak zapowiedź bezlitosnej walki na śmierć i życie...

III.

Mały cmentarz helski nie zdołał pomieścić wszystkich uczestników pogrzebu, w którym wzięli udział nie tylko miejscowi rybacy i dalsi krewniacy Kohnków, zamieszkali w Ja starni, ale także mnogi zastęp mieszkańców Gdyni. Bo wieść o bohaterkiej wyprawie szalupy ratunkowej rozszalała się lotem strzały po całym wybrzeżu i ludzie z nad morza uważali za swoją powinność oddać ostatnią przysługę dzielnemu rybakowi, który ratując rozbitka, złożył swe młode życie w ofierze. Nic to, że go nie znali, że mało kto słyszał o rodzie Kohnków, że zmarły był prostym rybakim, Niemcem i protestantem; padł na posterunku, zginął w odwiecznej walce człowieka z groźnym żywiołem, co jego spotkało onegdaj, mogło każdego spotkać dzisiaj jutro, za miesiąc, więc był bratem im, ludziom z nad morza.

Nie brakło też uczestników przypadkowych, pół obojętnych widzów, których śliczna pogoda skłoniła do morskiej wycieczki na Hel. A dzień był naprawdę cudny, niebo bez chmurki, toń morza ledwie-że zmarszczona, zaś słońko grzało tak grzecznie, jak gdyby to był pogodny lipiec, a nie schyłek posępnego listopada. Jak gdyby przyroda chciała wynagrodzić Tomkowi, że mu śmierć zesłała tak straszną i uświetnić dzień jego ostatniej podróży. Ubrany odświętnie, zamknięty w kosztownej trumnie, przywiezionej

aż z Pucka, odbywał ową ostatnią, krótką podróż z kościoła na przylegający cmentarz, na barkach krewniaków, poprzedzany przez pastora, odprowadzany przez kilka setek ludzi, żałowany przez wszystkich.

Nastrój był poważny, podniosły, cichy płacz kobiet nie zakłócał smutnego obrzędu i nawet morze uszanowało majestat śmierci, szmerząc monotonnym poszumem fal modlitwę za topleców. Dopiero kiedy czoło konduktu stanęło u celu wędrówki, kiedy pastor odmówił przepisany psalm chóru rybaków odśpiewał pieśń rozstania, wydarzył się tragiczny epizod, który do głębi wstrząsnął nerwami obecnych... Do głębokiego grobu, wykopanego jeszcze wczesnym rankiem, wdarła się woda podskórna i napełniła go na dobrą stopę; Magda Kohnke spostrzegła to dopiero wtenczas, gdy trumnę Tomkową opasano już sznurami. Bezdenne przerażenie odbiło się w jej oczach. Z okrzykiem: — Nie dam brata topić! — rzuciła się na trumnę i przemocą trzeba ją było odrywać. Walczyła przytem jak niedźwiedzica o młode, a jej histeryczne okrzyki napełniły cały cmentarz przykrym zgiełkiem, bo rychło znalazły odzwiek u innych kobiet...

Nieopodal od mogiły biednego Tomka stała garstka młodych marynarzy, którzy wykorzystując wolne popołudnie, zrobili wycieczkę na Hel i należeli do grona przypadkowych uczestników pogrzebu. Jeden z nich wysoki, smukły, wybitnie przystojny młodzieniec, pochylił się w pewnym momencie do kolegi stojącego obok i spytał przyciszonym głosem:

— Słuchaj-no, Walczak. Tyś podobno z Helu. Nie mógłbyś mi powiedzieć, kto to jest ta dziewczyna, co...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetry	20 gr.
Nadesłane	40 "
Komunikaty po kronice	50 "
na 1-szej	60 "

CENY OGŁOSZEŃ

Drobne za wyraz	10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.	
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.	
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.	

Na Październik!

Księgarnia Krakowska, Kraków, ul. św. Krzyża 13.

polecą:

- ŁACIAK BŁ. X. Zdrowaś Marja! czyli nauki ku N. M. P. do użytku w czasie nabożeństw majowych lub październikowych zł. 4—
- NALEŚNIAK T. J. O. Za przyczyną Marji, przykłady opieki Królów, Różańca Świętego 2 tomy zł. 11'50
- STAICH WŁ. X. Królewski Orszak Marji, kazania o Świętych polskich zł. 9—
- Wysyłka na zamówienia zamiejscowe odwrotna.

LINJE LOTNICZE „LOT“

SP. Z O. O.

Codzienna komunikacja lotnicza. — Przewóz pasażerów, frachtów i poczty.

Informacje i sprzedaż biletów:

Kierownictwo Ruchu: Kraków, Szpitalna 32. Tel. 3222.
 Lotnisko: Kraków, Rakowice. Tel. 2545.
 P. B. P. „Orbis“: Rynek Główny, L. 33. — Tel. 1040.

NA RATY!

NA SEZON JESIENNY I ZIMOWY

Płaszczki damskie, Ubrania męskie, Palta, Raglany, Smokingi, Bielizna, Obuwie męskie i damskie, Mundurki studenckie w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych polecają:

K. JAROSZ i Ska właśc. JAN HANUSZ i KAROL JAROSZ
 Kraków Florjańska 35, róg św. Marka. Tel. 2329

Torebki damskie najmodniejsze
 Portfele — Pugilaresy — Teczki — Walizki — Kufry poleca najtaniej firma: AU BON MARCHÉ, Kraków, Szpitalna 11. 757

Dam odstępne

i czynsz z góry za dwa pokoje z kuchnią

w starym domu.

Zgłoszenia: Administracja „Głos Narodu“ pod „Dobra zapłata“. 735

Ostatnia Nowość!

● Księgarnia Krakowska ●
 Kraków, ul. św. Krzyża 13.

polecą:

odawna oczekiwane

Egzorty o Polskich Świętych

i Błogosławionych na niedziele roku szkolnego rozłożone,

nadające się również jako nauki parafjalne i czytanki w liczbie 30

ulożył

KS. DR. WŁAD. VRANA, prefekt Sem. Nauczycielskiego.

Gena egzemplarza zł. 6— z przesyłką po nadesłaniu pieniędzy przekazem zł. 7— za pobraniem pocztowym zł. 7'75.

Wysyłka odwrotna.

„MUZYKA i ŚPIEW“

Miesięcznik Artystyczny

poświęcony kulturze muzycznej i śpiewaczej.

Nr. 78. (wrzesień), porusza kwestję bezowocnych wysiłków pewnych jednostek w kierunku latinizacji śpiewu ludowego w kościołach. — Dalej pomieszcza wysoce aktualny referat X. Dra Zycha p. t. „Ducha nie gaście“ w którym autor wyjaśnia nader dobitnie, co należy śpiewać po łacinie a co po polsku. — W dziale nutowym Psalmy Mikołaja Gomółki w opracow. Dra J. Reissa. — Msza polska K. Kurpińskiego na chór mieszany, oraz „Wieniec pieśni dla młodzieży“ w opracowaniu Tomasza Flaszki.

„Muzyka i Śpiew“ jest obecnie największym i jedynym miesięcznikiem, pomieszczającym dodatki nutowe do użytku chórów kościelnych i świeckich, tak męskich jak i mieszanych.

Prenumerata roczna zł 8—

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. św. Krzyża 11.
 Konto P. K. O. Nr. 400.883

Brzy zakupnachs towaru
 powoływać się na ogłaszających się
 w „Głosie Narodu“.

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA

Kraków, ul. św. Krzyża 13
 róg ul. św. Tomasza

Kraków, ul. św. Krzyża 13
 róg ul. św. Tomasza

posiada na składzie głównym i poleca

KS. GADOWSKI W. Ilustr. Katechizm większy, wydanie nowe ulepszone	Zł. 3'60
„ „ Ilustr. Katechizm mały . . .	1'80
„ „ Ilustr. Wyciąg katechizmowy	—'80
„ „ Dzieje Kościoła dla Sem.	
„ „ Naucz. oprawne	4'50
„ „ Krótka historia Kościoła	1'20
„ „ Psychologia wychow.	4'50
„ „ Katechezy biblijne dla I i II klasy	4.—
„ „ Upominek duchowny na koleję	—'20
„ „ Dobry pasterz, modlitewnik dla młodzieży opr. w cenach po zł. 1.50, 2.—, 3.—, 4.—. Dla dzieci 2 roku opr. w cenach po zł. 1.—, 1'50, 2.—, 3.—.	

Wysyłka na zamówienia zamiejscowe odwrotna po doliczeniu rzeczywistych kosztów porta.